PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 52 (454) SOBOTA, DNIA 24 SIERPNIA 1929 ROKU ROK IX.

WIELKIE DNI WIOŚLARSTWA

Po II Biegu „Przeglądu Sportowego" Dookoła Polski



W DNIU REGAT O MISTRZOSTWO EUROPY W BYDGOSZCZY

Od lewej: ósemka włoska wznosi okrzyk radosny po swem zwycięstwie. Mistrz Europy na jedynce Holender Gunther był w Bydgoszczy klasą dla siebie. Wycieczka Sokołów z Ameryki okrzykami z trybun zachęca osady polskie do końcowego wysiłku.

Regaty o mistrzostwo Europy, odbyte 17 i 18 b. m. w Bydgoszczy, były niewidzianym dotychczas sukcesem Polski, jeśli chodzi o stronę organizacyjną i propagandę imienia polskiego zagranicą. Delegaci dziesięciu państw obcych, stu pięćdziesięciu cudzoziemców wioślarzy nie byli w stanie ukryć zdziwienia. Nie spodziewano się nigdy, by u nas potrafiono tak wszystko przygotować, by tor był tak świetny, przyjęcie tak serdeczne, by jednem słowem jak się wyrazili delegaci, wszystkie rekordy sprawności i gościnności zostały pobite.

Został chyba pobity i rekord ilości widzów. Niema jeszcze danych oficjalnych w tym względzie, lecz gdy powiemy, iż zawodom przyglądało się 30.000 osób, będziemy chyba skromni. Przedstawiciele narodów o wysokiej kulturze sportowej zazdrościli nam, mówiąc, że u siebie takiego zainteresowania sportem wioślarskim nie obserwują!

Powodzenie takie cieszyć nas winno tembardziej, iż gdy kongres F. I. S. A. w Amsterdamie uchwalił powierzyć organizację mistrzostw 1929 Polsce, w prasie niemieckiej wszczęto niesłychane larum, twierdząc, iż powzięciem tak straszliwie lekkomyślnej decyzji Związek Międzynarodowy skompromitował się raz na zawsze.

Głosy te snać zaniepokoiły nieco władze związkowe, gdyż oczekiwały mistrzostw z dającem się łatwo spostrzec zaniepokojeniem. Tem szczerszy był ich zachwyt, gdy się przekonali, że jak się wyraził prezes F. I. S. A. p. Rico Fiaroni, potrafiliśmy dać „wzór organizacji", że jak się wyraził sekretarz FISA p. Mülleg — regaty bydgoskie odsadziły daleko w cień regaty olimpijskie, że, jak się wyraził delegat czeski dr. Vidimsky — pobiliśmy wszystkie rekordy organizacji i gościnności.

Nie są to czcze słowa. I nie słowa przekształcone w pryzmacie własnego entuzjazmu sprawozdawcy. Gdym poprosił p. prezesa Fioroni, by łaskaw był nakreślić parę słów o swych wrażeniach dla Czytelników „Przeglądu Sportowego", p. Fioroni, ten człowiek tak niesłychanie ostrożny, z tak kolosalną skrupulatnością ważący każde słowo, nie zawahał się nakreślić na arkuszu papieru, który zostaje nazawsze niezbitym dowodem zdań następujących:

„Opuszczając Bydgoszcz, gratuluję z przyjemnością Polskiemu Związkowi Towarzystw Wioślarskich organizacji bez zarzutu mistrzostw Europy 1929. Nie zapomnę nigdy gościnności polskiej, z którą zetknąłem się tak w Warszawie jak w Bydgoszczy i wznoszą okrzyk: Niech żyje Polska. Rico Fioroni. Prezes F. I. S. A.

Taki arkusz papieru jest coś wart! I czy można nie przyznać, że Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, że Komitet Organizacyjny Regat, z inż. A. Lothem na czele i w składzie: Z. Musiał, J. Bojańczyk, B. Gedziorowski i M. Garstecki — przysłużył się wydatnie propagandzie imienia polskiego zagranicą?

Tem przykrzej jest, gdy ze strony obcych słyszy się jeno pochwały, słyszeć zgrzyty ze strony swoich. Oczywiście, organizacji krytykować nikt nie próbował, bo doprawdy za trudnoby znaleźć punkt zaczepienia. Skrytykowano zato przygotowanie sportowe.

Polska na obecnych mistrzostwach zdobyła jedno drugie i aż trzy trzecie miejsca. Tyle nigdy jeszcze nie miała. Nie miała nawet połowy tego. A jednak, w wieczornem wydaniu jednego z najpoczytniejszych pism naszych, z pod pióra wybitnego znawcy członka warszawskiego AZS-u wychodzi twierdzenie, że sukcesy te są za małe, że „stracono okazję zdobycia mistrzostwa Europy w ósemkach", gdyż „zeszłoroczna ósemka olimpijska (AZS) była lepsza od obecnego mistrza blisko o 10 sekund", bowiem w roku zeszłym na torze bydgoskim, wtedy coprawda nieco krótszym, uzyskała czas 5 m. 17.

Dalej, że gdyby P. Z. T. W., wydając blisko pół miljona na organizację, nie zawahał się dać jeszcze 50.000 na doprowadzenie do formy owej ósemki, wtedy mistrzostwo należałoby do nas.

A tak, pozostawione samym sobie, kluby starały się przedewszystkiem uzyskać jaknajlepsze wyniki w ogólnopolskiej punktacji.

Twierdzenia takie, ze strony fachowego znawcy, są doprawdy ciekawem curiosum, dowodem stwierdzającym do jakiego stopnia zaślepienia doprowadzić może chorobliwy fanatyzm klubowy.

Przedewszystkiem powoływanie się na czas zeszłoroczny jest poprostu śmieszne. Każdy wie, że w wioślarstwie w ten sposób nie można wyników porównywać, wobec olbrzymiego wpływu warunków atmosferycznych.

Weźmy przykład. Naumyślnie z tą samą ósemką włoską. Rozumując, jak krytyk z A. Z. S., przychodzimy do przekonania, że mistrzowie Europy są gorsi od Belgów, którzy przychodząc ostatni w biegu ostatnich, uzyskali czas 5 m. 45, podczas gdy w trzy tylko godziny wcześniej, ósemka z Livorno zrobiła zaledwie 5 m. 54.8 i tenże słabszy czas powtórzyła nazajutrz w wygranym świetnie finale. A co dopiero mówić o Czechach, którzy wprawdzie w finale przyszli ostatni, ale zato w „repechage" uzyskali czas o 12 sekund lepszy od mistrzów włoskich! O Czechach, którzy wobec tego są o 2 sekundy lepsi od niezwyciężonej ósemki A. Z. S.! Tej ósemki A. Z. S., któraby — mocą takiegoż matematycznie ścisłego wyliczenia, w finale mistrzostwa Europy przyszła równocześnie o 10 sekund przed osadą zwycięską... i o 2 sekundy po osadzie ostatniej!

Humorystyką pachnie też twierdzenie, że kluby, w dodatku z winy P. Z. T. W., zestrzepiły siły w walce o punkty. Szczególnie, jeśli chodzi o A. Z. S. Bo przecie trudno przypuszczać, by uzyskanie na mistrzostwach Polski miejsca jedenastego (przedostatniego) kosztowało ten klub tak wiele wysiłków.

A co do tych 50.000 zł., to mimo wszystko, wątpimy, by otrzymawszy je, ósemka Poznań 04 potrafiła pobić Włochów. Mówimy o ósemce poznańskiej, bo obecnie tylko ona mogła wchodzić w rachubę jako reprezentantka Polski. Dowiodła nie artykułami w prasie, a wiosłem na torze, że jest najlepszą i wspominanie, wobec jej istnienia, o jakiejś zeszłorocznej osadzie, która jakoby powinna być na jej miejscu, jest nietylko nielogiczne, ale wręcz niesmaczne. Zdobywając po fantastycznie zaciętej walce, trzecie miejsce, ósemka poznańska zasłużyła sobie tylko na wyrazy hołdu i uznania ze strony całego polskiego świata sportowego. Utyskiwania A. Z. S. w danym wypadku mogą tylko źle usposobić dla tego klubu.

Ale nie idźmy za złym przykładem i nie wprowadzajmy dysonansów tam, gdzie powinny dźwięczeć triumfalne dzwony.

Powtórzmy jeszcze raz, że wioślarstwo polskie święciło sukces nielada. I organizacyjnie i sportowo. Czwórka B. T. W., najlepsza osada, jaka kiedykolwiek posiadaliśmy, zdobyła 3-cie miejsce w biegu najcięższym z całych mistrzostw. Dwójka z Włocławka, debiutująca dopiero w konkurencji międzynarodowej, spisała się wyśmienicie, bijąc Belgów i Hiszpanów. Drugie miejsce Poznań 04 w biegu dwójek bez sternika, może jest najmniej wartościowym, ze względu na startowanie tylko 3 osad.

Reasumując, możemy powiedzieć, że z wyniku sportowego możemy być bardzo zadowoleni. Nie było żadnych sensacyjnych triumfów, ale były uczciwie zapracowane sukcesy, dowodzące stałego postępu.

Jeżeli teraz przejdziemy do oceny osad zagranicznych, to oczywiście na pierwszem miejscu postawimy — włoskie. Przedstawiciele Italii zwyciężyli w 5 biegach, stając ogółem do 6-ciu.

Odznaczają się oni przedewszystkiem kulturalnym entuzjazmem, posuniętą do najdalszych granic wolą zwycięstwa. I tu nasuwa się nieodparcie myśl jedna. Triumfalny okres wioślarstwa włoskiego rozpoczął się przed paru zaledwie laty: niesposób doprawdy nie połączyć tego faktu z osobą „Duce"... Mussolini nauczył nietylko wioślarzy, ale całą Italję: chcieć! I może dla przyczyn podobnych i my także w sporcie czynimy teraz postępy...

Z osad włoskich najlepszą była bezsprzecznie czwórka bez sternika, osada z Piacenzy. Ósemka, hołdująca starym metodom, ciężka, masywna, jest o wiele gorsza.

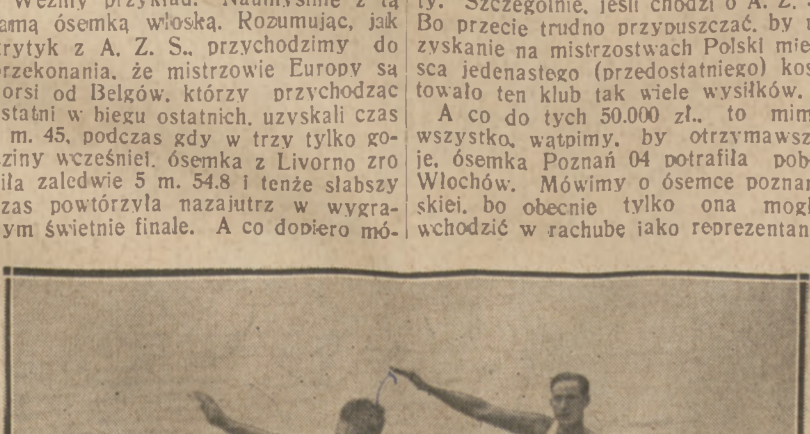
Starzy rywale Italczyków, Szwajcarzy, przeżywają kryzys. Jedna generacja wioślarska znika, druga dopiero się zjawia. Za parę lat Krzyż Helwecki zabłyśnie znowu.

Gdy się chce mówić o Holendrach, mówi się samo przez się tylko o Guntherze. Niestety, nie mogliśmy ujrzeć, jak pracuje ten tytan wioślarski, bo się tylko przespacerował nieco ślamazarnie. Podobno na treningach natężał się dużo więcej, niż w finale mistrzostw. Nie wypadało mu przecie odsadzać rywali na 100 metrów... A kierownicy włoscy, szwajcarscy przyznawali zgodnie, że młody olbrzym z Amsterdamu może obecnie podarować dziesięć długości wszystkim wioślarzom Europy, i mimo takiego handicapu wygrać bez trudu. Dlatego, skoro się zgłosił wielki triumfator z Henley, wycofano natychmiast i Bernasconiego i Candeveau.

Należy wspomnieć o pięknym sukcesie ósemki „Gusai" ze Splitu. Łódź Jugosłowian strzaskała się w podróży, musieli startować na wypożyczonej. W przedbiegu przyszli ostatni. „Repechage" wspaniale wygrali. W finale prowadzili przez tysiąc zgórą metrów, ustępując dopiero w ostatnich chwilach żywiołowemu finiszowi Italczyków. Braciom słowiańskim winniśmy szczerze pogratulować.

Wogóle finał ósemek był biegiem najbardziej emocjonującym. Najpierw walka Włochy — Jugosławja o pierwsze miejsce, potem niesłychanie ostra walka o trzecie między Polską, Węgrami i Danją. Szły tak równo, że porządek zmieniał się co sekunda. To ta, to druga łódź, w zależności od tego, kto kiedy wiosła zanurzał, wysuwała się o skromny metr naprzód. Na trybunach wrzask nieopisany, w trybunie sędziowskiej wszyscy zaczajeni. I wszystkie trzy osady mijają celownik w ciągu mniej niż sekundy!

Wiktor Junosza



ZWYCIĘSKA OSADA SZWAJCARJI

w biegu dwójek, po otrzymaniu wieńca z rąk wiceprezesa PZW Inż. A. Lotha.



REPREZENTACYJNA ÓSEMKA POLSKA, K. W. POZNAŃ 04



WŁOSKA CZWÓRKA MISTRZOWSKA ZE STERNIKIEM

32 portrety zwycięzców II-go Biegu

naszkicowane po zamknięciu gigantycznej imprezy „Przeglądu Sportowego" i W. T. C.

Stefański wyjechał z Warszawy jako „dziesiąty", powrócił — jako pierwszy. Zawodnik ten odznacza się wielką siłą, wytrzymałością i przedewszystkiem twardością, czem bił swych konkurentów na głowę. W czasie finiszu lub pościgu, Stefański kładzie się na kierownik, mruży oczy, zaciska zęby i równo, systematycznie pracuje. Kanciaste łydki tylko migają przed oczyma. Lewą nogę Stefański przy pociągnięciu w górę niepotrzebnie odsuwa od ramy. Koszulki żółtej nie oddał nikomu i Bieg skończył, mając przeszło 40 min. przewagi nad następnym.

Michalakowi, podobnie jak w roku zeszłym, choroba nie pozwoliła na stoczenie ostatecznej walki ze zwycięzcą. Na etapie Brześć — Białystok, Michalak zdenerwowany pękniętą gumą siada w rowie i traci drogocenny czas oraz ostatnie szanse na zwycięstwo. W przeciwieństwie do Stefańskiego, Michalak lubi jechać w towarzystwie, korzystać z czyjegoś kółka lub zasłonić się od wiatru. Od prowadzenia nigdy się nie uchyla i nadaje wówczas bardzo ostre tempo.



TROPACZYŃSKI

Michalak posiada najlepszy finisz z pośród wszystkich szosowców, biorących udział w Biegu. Tem się tłumaczy równa ze Stefańskim ilość pierwszych miejsc na etapach, przy wielkiej z nim różnicy czasu. Zwycięstwa Michalaka zdobywane są o sekundy lub o maszynę, podczas gdy Stefański nadrabiał dziesiątki minut.

Kołodziejczyk jest jednym z mniej sympatycznych typów i jako kolarz i jako człowiek. Będąc bardzo wytrzymałym i odpornym na warunki atmosferyczne, Kołodziejczyk uplanował sobie, jako jedyną taktykę, trzymanie się na kółku Michalaka lub Stefańskiego, w tem prostem obliczeniu, że taka arystokracja sportowa nie może przyjść na dalekich miejscach.

Jadąc sam, Kołodziejczyk nie umie zastosować właściwego tempa i najczęściej odpada do następnej grupy, gdzie znowu utrzymuje się na kółku. „Rudolf Valentino" Biegu (z powodu — baczki!) niezawsze zachowuje wersalskie formy i potrafi np. brzydko zwymyślać oklaskującą go publiczność za niewskazywanie dalszej drogi. W każdym bądź razie Kołodziejczyk ma wszelkie zadatki na dobrego kolarza. Musi tylko stać się — samodzielnym i grzeczniejszym, a te cechy przyjdą chyba z wiekiem.

Kołodziejczyk jest robotnikiem w jednej z łódzkich przędzalni i liczy 20 lat.

Więcek jest doskonale znany naszym Czytelnikom z zeszłego roku. Obecnie Więcek, jako zawodnik stał się bardziej ostrożny i przewidujący, dawnego lekceważenia przeciwników niema ani śladu.

Więcek stanął do Biegu niewytrenowany dostatecznie. Ostatnie dwie imprezy, w których miał brać udział, t. j. bieg od morza i mistrzostwo Polski, zostały odwołane, tak, że zeszłoroczny zwycięzca stanął w obliczu Biegu prawie bez treningu. Wyniki pogorszyło znacznie przeziębienie, jakiego nabawił się Więcek w Lublinie. Największą porażkę poniósł Więcek na etapie górskim Katowice — Kraków, gdzie zajął 15-te miejsce i stracił około 30 minut do Stefańskiego.

Na podkreślenie zasługuje piękny duch sportowy, z jakim umiał przegrywać zeszłoroczny triumfator Biegu i z jakim przyznawał wyższość swym przeciwnikom.

Korsak-Zalewski, najmłodszy kolarz Biegu, jest rewelacją wyścigu. Na pierwszych trzech etapach zajmował miejsca w drugiej dziesiątce, nie wyróżniając się niczem, a dopiero potem wykazał drzemiące w nim wartości. Wysoki, szczupły, niezwykle ambitny i lojalnie walczący, Korsak zapowiada się na pierwszorzędną siłę, już teraz pokonywując starszych ,wypróbowanych zawodników.

Braci Konopczyńskich nie umielibyśmy rozpatrywać oddzielnie. Jeden jest Władysław, drugi — Kazimierz, jeden jest szatyn, drugi — blondyn, ale rozpoznać ich bez numerów w czasie zawodów jest niesłychanie trudno.

Pierwszorzędni spryciarze, wszędzie węszą jakiś kawał, prawie na każdym etapie inicjują ucieczkę i zrywają tempo. Mniej więcej trzecią część dystansu jadą razem, potem młodszy traci siły i pozostaje wtyle.

Olecki, to przedewszystkiem sympatyczny i wielki szałaput. Zawsze wesoły, dowcipkujący, jedzie ostro i ma ładny finisz. Zgubiły go w klasyfikacji etapy Kalisz — Częstochowa i Katowice — Kraków, na których przychodził na dalekich miejscach zupełnie wykończony.

Kłosowicz pojechał na Bieg, nie osiągnąwszy pełni formy. Jest to kolarz do przesady równy i systematyczny, trzymający się własnego tempa i chętnie prowadzący. Najwięcej widziało się go na czele drugiej grupy. Dniem chwały Kłosowicza było piękne zwycięstwo na przedostatnim etapie.

Tropaczyński przeciwnie, niż Kłosowicz, reprezentuje typ jeszcze nieukształtowanego kolarza. Żywy, wytrzymały, mało wymagający i bardzo silny — oto najważniejsze cechy Tropaczyńskiego. Przyszłość wielka!

Daniel zdobył sobie sympatję wszystkich uczestników Biegu, dzięki wielkiemu spokojowi i wiecznie dobremu humorowi. Jeździ stale z głową podniesioną do góry i z wzrokiem, błądzącym po przydrożnych drzewach. Przydomek kolegów: „Jeleń". Stanisławów i Rewera mogą być z niego dumni.

Ignatowicz i Kiczek to jedyni pogoniacze, którzy ukończyli Bieg. Ignatowicz rozpoczął prawdziwą jazdę dopiero na 6-tym etapie, odwrotnie niż Kiczek, który dobrze jechał tylko do Lwowa.

Krotkiewski, Kosiński i Cieślak są kolarzami jednej klasy i jednej kategorji: główny nacisk w wyścigu kładą na siłę i wytrzymałość. Jeżeli mięśnie wytrzymają, to przychodzą na dobrych miejscach, jeżeli siły niedopiszą — to zamykają Bieg. Stosunkowo najrówniej jechał Krotkiewski.

Miejsca Kosińskiego i (w nawiasach) Cieślaka: 31 (20), 53 (60), 42 (23), 31 (50), 8 (34), 46 (8), 25 (32), 21 (17), 11 (16), grupa (31), 16 (26), 70 (5).

Najzaciętsi rywale klubowi: to Śliwiński i Gronczewski. Pierwszem pytaniem Śliwińskiego na mecie jest:

— Czy przyjechał już Gronczewski?

Ten znowu odrazu po przecięciu wstęgi idzie do stolika sędziowskiego, zobaczyć, które miejsce ma Śliwiński.

Z walki tej wyszedł tym razem zwycięsko Śliwiński, mając przewagę 2 godzin. Miejsca (w nawiasach Gronczewskiego): 14 (28), 22 (33), 35 (19), 19 (49), 42 (28), 26 (20), 26 (42), 16 (28), 26 (14), grupa, 11 (12), 14 (17). Zaznaczyć należy, że ostatnie cztery etapy jechał Śliwiński z porunioną i obandażowaną całkowicie nogą.

Kukieła jest czołowym polskim zawodnikiem. Wyróżnia się równem, własnem tempem. Przeważną część etapów odrabiał w pojedynkę, zajmując następujące miejsca: 41, 49, 29, 48, 43, 21, 6, 13, 31, grupa, 28, 27.

Joński i Angielczyk to typowi przedstawiciele twardej klasy robotniczej w sporcie. Angielczyk góruje nad Jońskim szybkością, a ten — wytrzymałością. Miejsca (w nawiasach Jońskiego): 35 (17), 47 (20), 44 (25), 23 (53), 27 (44), 25 (29), 34 (39),, 22 (26), 37 (29), grupa 15 (21).

Dwaj olbrzymi różniący się w ogólnej klasyfikacji zaledwie o kilka sekund to Brymas i Neszper. Obaj jeżdżą dosyć ciężko, przyczem Brymas przypomina z twarzy i pozycji na rowerze mistrza sprintu — Stankiewicza.

Miejsca (w nawiasach Neszpera): 16 (38), 37 (30), 39 (31), 11 (22), 33 (30), 35 (24), 38 (22), 34 (23), 24 (32), grupa, 20 (33), 18 (26).

Popularny Longin Sierpiński miał pecha w Biegu. Kiedy się już rozkręcił i poprawił swoją pozycję, zachorował nagle i końcowe etapy jechał przeziębiony.

Lokaty: 55, 57, 54, 52, 38, 11, 10, 20, 19, 32, 24, 25.

„Lutek" Kamiński należał do najsympatyczniejszych uczestników Biegu, miał jednak jako zawodnik jedną wielką wadę: nie śpieszył się! Sensację wzbudził Kamiński pokonaniem, na etapie Kraków — Lwów, Gronczewskiego. Miejsca: 45, 59, 56, 51, 45, 48, 43, 27, 30, grupa, 22, 21.

Witkowski i Weigert nie wyróżnili się niczem szczególnem. Robią wrażenie wytrzymałych zawodników drugiej klasy. Miejsca (w nawiasach Weigerta): 56 (27), 41 (38), 55 (53), 32 (15) 32 (49), 36 (47), 29 (28), 36 (31), 28 (22), grupa, 19 (29), 24 (31).

Golde zasługuje na specjalną notatkę nietylko jako jedyny zawodnik żydowski, który ukończył Bieg, ale również za swą ambicję i siłę woli. Pomimo godziny karnej Golde zajął 29-te miejsce. Lokaty: 44, 42, 61, 46, 41, 44, 47, 38, 23, grupa, 23, 22.

Heinich jest kolarzem na 50 lub 100 klm., a nie na 2250. Po pierwszym etapie Heinich wyczerpał się zupełnie, ukończenie Biegu zawdzięcza raczej sile uporu, niż — mięśni. Miejsca: 6, 45, 59, 29, 50, 38, 48, 25, 21, grupa, 32, 19.

Busza, Czwarnóg i Zacharko to końcowa grupa, zamykająca w takim czy innym układzie każdy z etapów Biegu. Busza — bardzo wesoły, Czwarnóg — bardzo skromny, Zacharko — bardzo spokojny.

Busza wykazał pewną poprawę formy, ponieważ pierwszego Biegu wogóle nie ukończył. Czwarnóg niema danych fizycznych do stawania w podobnie męczących biegach, a Zacharko jest jeszcze zbyt młodym i nierutynowanym zawodnikiem.



MICHALAK

Tabela 15-stu najlepszych

Miejsce ogól.	nazwisko	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI
1	Stefański	1	1	5	3	2	9	1	2	1	2	3
2	Michalak	18	6	1	1	1	3	3	1	3	5	10
3	Kołodziejczyk	4	14	9	4	3	5	2	3	2	6	9
4	Więcek	10	9	3	2	5	4	15	6	4	7	2
5	Korsak	22	11	13	8	4	7	11	8	6	3	6
6	Konopczyński	5	15	21	17	7	6	13	12	5	13	8
7	Olecki	7	3	2	6	29	2	31	7	8	14	1
8	Kłosowicz	48	[illegible]	18	10	12	28	8	11	7	1	4
9	Tropaczyński	12	16	10	5	10	14	17	9	13	9	11
10	Daniel	19	38	6	7	9	18	14	10	15	4	25
11	Ignatowicz	60	25	47	44	22	10	4	5	9	8	15
12	Krotkiewski	32	18	20	35	19	32	20	19	10	17	7
13	Śliwiński	14	22	35	19	42	20	26	16	26	14	14
14	Konopczyński	57	12	37	30	18	17	16	20	20	18	12
15	Kiczek	11	5	28	33	14	12	12	4	27	27	29

PLOTKI Z OBOZU BIEGU

Kierownicy, sędziowie, prasa

Romuald Lange przewodniczący kollegjum sędziów. Wysoki, elegancki, zawsze w nieskazitelnym białym, sztywnym kołnierzyku i białej krawatce. Arbiter elegantiarum. Pozatem prowadzi posiedzenia kollegjum sędziów, na których rej wodzi p. Szymczyk, niedopuszczając do głosu „samego" pana przewodniczącego.

Szymczyk — koteczek: Kierownik Biegu. Na trasie dwoi się i troi nawet tam, gdzie nie potrzeba. Posiada patent na nieomylność. Giętki w ruchach, czynach i obejściu. Nie wolno mieć odrębnego zdania od kierownika bez ściągnięcia brwi. W każdej kwestji zabiera kilkakrotnie głos, zmieniając kilka razy zdanie. Nie znosi opozycji, pozatem dobry towarzysz. Zawodnicy zwą go Mussolinim.

Red. Harasimowicz: Jowialny grubasek „Fatty" obozu. Pyzaty, uśmiechnięty i zawsze ze wszystkiego zadowolony. Zajmuje połowę samochodu swą mizerną osóbką.

Red. Erdman: Zawsze na stanowisku. Uczynny i usłużny, jest ulubieńcem wszystkich. Cały dzień pisze. W wolnych chwilach ogryza paznokcie. Żywi się atramentem i dlatego jest taki blady. Serdeczny druh!

Prezes Adamowski: Nazwany przez Fatty'ego—Harasimowicza wróbełkiem, ma jedną tylko troskę, a ta nazywa się Tropaczyński. Pedant, kontrolnje wszystkich — sobie też nie wierzy. Drobny, nerwowy, jest postrachem kierowców samochodowych, jadących z II Biegiem.

Dyr. Wyczałkowski: Niezmordowany pracownik. Najuczynniejszy człowiek w obozie. Zawsze skory do usług. Człowiek o anielskiej cierpliwości, bardzo przez wszystkich kochany.

Komisarze sportowi, Skrzypek i Bewenze: Pat i Patachon. Pierwszy się na wszystko zgadza, a drugi mu basuje. Największą przyjemność mają, jeżeli jadą w krytych samochodach.

Jarumski fotograf-akrobata: Wyszukuje najnieprawdopodobniejsze pozycje, by uwiecznić jaki interesujący moment dla czytelników Przeglądu. Dużo pracuje, dużo jada i dużo gada. Uważa się za arcymistrza kamery.

Bursztynowicz: Gospodarz, sędzia generalny, zarządca bagaży w jednej osobie, z marszałkowską opaską WTC, sprężysty, sumienny, zgodliwy jest duszą administracji obozu.

Al. Chocz.

„Wacker" w Warszawie

zwycięża Skrę i Gwiazdę

Znaczne zainteresowanie wywołał w Warszawie przyjazd „Wackeru" z niemieckiego Górnego Śląska. Goście—jak się okazało — grają bardzo ładnie, a przedewszystkiem fair, hołdują systemowi górnej gry i długich podań, a nad warszawskiemi drużynami górowali również techniką, zgraniem, wytrzymałością i ambicją.

Pierwszego dnia przeciwnikiem Wackeru była Skra. Ta ostatnia wystąpiła w silnie osłabionym składzie bez Błażałka II. Początkowo Skra lepsza. Owocem jej przewagi w pierwszym kwadransie były trzy bramki, zdobyte ze strzałów Smosarskiego II (2) i Smosarskiego I (1). W następnych minutach Skra pozwoliła sobie narzucić system górnej gry, do którego czerwoni nie są przyzwyczajeni i mecz kończy się pewną wygraną gości w stosunku 6:3 (4:3).

Drugego dnia goście spotkali się z Gwiazdą. Obie drużyny wystąpiły z rezerwowymi. W pierwszej połowie była otwarta bez przewagi żadnej ze stron. Po przerwie zaznaczyła się początkowo przewaga Gwiazdy, której napad nie wykorzystał szeregu dogodnych momentów podbramkowych. Pierwszą bramkę zdobył Wacker z rzutu karnego niesłusznie podyktowanego przez sędziego p. Glinkę. Na minutę przed końcem Kalimba podwyższył wynik do 2:0 na korzyść gości, który to wynik utrzymał się już do końca.

Na boisku Polonii odbyła się zarządzona przez WOZPN 8-minutowa dogrywka meczu Skra — Makabi, przerwanego przy stanie 2:1 dla Makabi naskutek nesubordynacji gracza białoniebieskich. Skra w osłabionym składzie uległa Makabi 1:0, tak, że ogólny wynik meczu brzmi 3:1 dla Makabi.

W zawodach o mistrzostwo kl. B Sarmata odniosła niespodziewane zwycięstwo nad ŻASS-em 2:1 (1:0) podczas gdy Reduta wygrała z Orlem 4:0 (1:0).

Polska-Czechy

Przed meczem pań w Kr. Hucie

W nadchodzącą niedzielę w Król. Hucie rozegrany zostanie kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja. Oto składy obu drużyn:

60 m.: Smolova i Kurnickova (Czechy) — Walasiewiczówna i Breuerówna (Pol.); 100 m.: Krausova i Kurnickova (Czechy) — Walasiewiczówna i Breuerówna (Pol.); 200 m.: Smolova i Hrebrinova (Czechy) — Walasiewiczówna i Breuerówna (Pol.); 800 m.: Prossova i Kunstmillerova (Czechy) — Kilosówna i Orłowska (Pol.); 80 m. płotki: Simkova i Ronsarova (Czechy) — Schabińska i Freiwaldówna (Pol.); w wyż: Tomasikova i Homolkova (Czechy) — Krajewska i Janowska (Pol.); w dal: Smolova i Ronsarova (Czechy) — Walasiewiczówna i Sadkowska (Polska); kula: Vodickova i Vencova (Czechy) — Konopacka i Jasna (Pol.); dysk: Vodickova i Vencova (Czechy) — Konopacka i Kobielska (Pol.): oszczep: Peskova i [illegible] (Czechy) — Łoś-ka i Jasna (Polska); sztafeta 4 x 100 m.: Kurnickova, Krausova, Hrebrinova i Smolova (Czechy) — Breuerówna, Hulanicka, Sadkowska i Walasiewiczówna, rezerwa: Czajówna (Polska).

Na zawody lekkoatletyczne panów Kraków — Poznań, które się odbędą dn. 25 b m. w Krakowie, Poznań wysyła następującą reprezentację: 100 m. Pernak, Moskau (Pawlarczyk); 200 m. Piechocki, Pernak (Pawlarczyk); 400 m. Piechocki, Biniakowski (Pawlarczyk); 800 m. Pawlak, Szwarc (Lasocki); 1500 m. Szwarc, Pawlak; 5000 m. Nogaj, Miałkas; 110 m. płotki Ciaszczyk, Urbaniak (Zakrzewski); 400 m. płotki Ciaszczyk, Szwarc (Zakrzewski); 4 x 100 m. Pernak, Piechocki, Pawlarczyk, Moskau; 4 x 400 m. Pernak, Piechocki, Pawlarczyk, Lasocki; skok wwyż Zakrzewski, Urbaniak; skok wdal Pernak, Pawlarczyk; tyczka Zakrzewski, Urbaniak; dysk i kula Baran, Heljasz; oszczep Pernak, Urbaniak.

ZAGŁĘBIE GÓRNICZE

Wypadki ostatniego tygodnia

Zagłębie Górnicze. Sosnowiec — Hakoah 4:1. Mecz finałowy o mistrz. okręgowe. Pierwsza połowa upływa pod znakiem niewyzyskanej przewagi technicznej Hakoahu. W ciągu ostatnich trzech minut Sosnowiec strzela dwie bramki przez Głębockiego (wolny) i Machnika. Po przerwie Hakoah rezygnuj z walki i pozwala sobie strzelić dalsze 2 bramki przez Ciunnalę i Głębockiego. Honorowy punkt dla Hakoahu zdobywa Rottenberg. Z Hakoahu wyróżnić należy Nürnberga i Steinera, natomiast słaba była prawa strona: Guttman — Siwek I. Z Sosnowca wyróżnili się Sularz I i Bergiel. Sędziował p. Egierski z Częstochowy, popełniając dużo kardynalnych błędów. Publiczności 2.000.

I. F. C. (Katowice) — Sosnowiec 3:1. Bardzo ładna gra obywuch zespołów, przytem lekką przegawę ma I. F. C. Wyróżnili się Bergiel z Sosnowca, Spałek i Geisler (strzelec wszystkich bramek) z I. F. C.

Gwiazda — Kraft 2:2. Bramki dla Gwiazdy uzyskali Gossek i Tuchsznajder, dla Kraftu Heller i Turmy z karnego.

Strzelec — Kraft (Dąbrowa) 2:0. Gra nieciekawa i na niskim poziomie. Obie bramki uzyskał Wiedera.

Nowa Wieś. W niedzielę 18 b. m. odbyły się w Nowej Wsi na Śląsku zawody kolarskie, urządzone przez Towarzystwo Wicher w Czarnym Lesie, z udziałem kolarzy Sosnowieckiego T-wa Cykl. Bieg urządzony został na kombinacji dróg i ulic okolicznych osad śląskich. Dystans około 80 klm. Na metę pierwszy przyszedł Szalecki, mistrz województwa śląskiego z roku ub. w 2 g. 39 m. 35 s., 2) Polak S. T. C. 2 g. 39 m. 35 i pół sek., 3) Salski, 4) Wenzel T. C. Wełnowiec, 5) Wierzbicki S. T. C., 6) J. Kubica T. C. Wicher.

Organizacja naogół chaotyczna. Urządzenie startu na pochyłości góry uważać należy za zasadniczy błąd.

Włocławek. Zuch (Toruń) — Makabi 6:0. Na wyróżnienie zasługują bramkarz i prawe skrzydło gości, z Makabi Rogen, Weiselfisz i Gildenman. Sędziował p. Geier.

Częstochowa. Warta — Victoria 2:2. Zawody towarzyskie, do których Warta wystąpiła mocno osłabiona, bo z 6-ciu rezerwowymi, w tem z kompletnym atakiem II-giej drużyny, Victoria zaś w normalnym składzie, zakończyły się wynikiem remisowym. Warta (Zawiercie) — Turyści 4:4. Mistrz. kl. B. Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Wartę przy udziale zawodników Skry warszawskiej, dały następujące wyniki: 1500 mtr. Efraim (Warta) 4:48,4 sek., 3000 mtr. Efraim (Warta) 10:35 s., dysk: Orzeł (Skra) 29,89 mtr., kula: Orzeł 9.87 m., skok wdal Rotsztein L. (W.) 5.46 m., skok wwyż Szymkowiak (W.) 1.50 m.

Wyniki pań: bieg 80 mtr. Monetówna (Warta) 11,6 sek., dysk: Efraimówna (W) 15.95 m., skok wdal: Monetówna 4.22 mtr.

Turniej tennisowy, zorganizowany przez Victorię 22, odbył się w dniach od 15 do 18 b. m. W finale mistrzostwo Częstochowy w singlach zdobył Andrzejewski (Kraków) po wygranej z Steinerem (Katowice). Bliższych szczegółów turnieju nie możemy podać wobec niehonorowania przez funkcjonarjuszów Victorii karty redakcyjnej Przeglądu Sportowego.

Zgierz. Sokół — WKS (Łódź) 2:0. Niespodziewane zwycięstwo Sokoła nad dobrze grającym WKS-em. Dzięki temu zwycięstwu, Sokół wydostał się ze strefy zagrożonej spadkiem do klasy B.

Turyści Ib (Łódź) — Sokół 8:4 (3:1). Przebieg tego meczu był zgoła sensacyjny. Szale zwycięstwa ważyły się do ostatniej minuty.



Nawet Stefański musiał skapitułować przed ołówkiem karykaturzysty.

ZIEMIE WSCHODNIE

Białystok. Mistrzostwa lekkoatletyczne pań podokręgu białostockiego przyniosły wyniki następujące: 60 mtr.: 1) Luba (ŻKS) 9,2 sek., 2) Goldszmidtówna. 100 mtr.: 1) Wilma (ZMW) 15,4 sek., 2) Luba. 200 mtr.: 1) Wilma 31,2 sek., 2) Brajdinówna (Makabi). Skok wdal: 1) Goldszmidtówna 4,15 mtr., 2) Wilma 4,02 m. Skok wwyż: 1) Brajdinówna 118 cm., 2) Goldszmidtówna 118 cm. Skok wdal z miejsca: 1) Luba 2.12 m., 2) Goldszmidtówna 1.96 m. Dysk: 1) Goldszmidtówna 22,43 m. rek. podokręgu, 2) Szarotka (ZMW) 21.12 m. Dysk oburącz: 1) Goldszmidtówna 38.89 rek. podokręgu, 2) Szarotka 36.38 m. Oszczep: 1) Wilma 16.92 m. rek. pod okręgu, 2) Fatina (ZMW) 16.48 m.

Zawody wojewódzkie policji państwowej przyniosły wyniki bardzo słabe.

Wołkowysk. Staraniem Klubu Sportowego w Wołkowysku odbyły się zawody kolarskie. Wyniki: 5 km. z przeszkodami: 1) Sieroszewski 17 m. 8 sek.; 1 km. dla junjorów do 16 lat: 1) Szaciło (niest.) 2 m. 41 sek. Bieg 35 klm.: 1) Radziwończyk (niest.) 73:21 sek., 2) Lewandowski (Strzelec Grodno) 76:12 sek., 3) Szewiełło (Strzelec Grodno) 77:23 s.

W sobotę i niedzielę b. m. odbył się turniej koszykówki i siatkówki. W siatkówce pierwsze miejsce zdobyli Harcerze przed Przyszłością i Strzelcem. W koszykówce: 1) Przyszłość, 2) Harcerze, 3) Strzelec. Wyniki turnieju Siatkówka: Harcerze — Przyszłość 27:25, Harcerze — Strzelec 30:8. Koszykówka: Przyszłość — Strzelec 18:16, Przyszłość — Harcerze 12:8.

Grodno. Kraft — 76 p. p. II 2:1 (2:0). Zawody towarzyskie przyniosły nieznaczne zwycięstwo Kraftu nad rezerwą 76 p. p. Sędziował p. Matlak. Przed mecz Kraft II — Morgenstern przyniósł tak samo zwycięstwo Kraftowi w stosunku 2:1.

NAJSTARSZY PIŁKARZ POLSKI

20-lecie gry Heniga (Pogoń Stryjska)

Stryjski Klub Sportowy Pogoń obchodził rzadką uroczystość 20-lecia czynnej pracy swego piłkarza Filipa Henniga. Na powyższą uroczystość zjechała drużyna ligowa Pogoni lwowskiej w pełnym składzie. Przed rozpoczęciem spotkania powitał drużynę Pogoni lwowskiej p. Szpilczyński.

Następnie prezes Pogoni stryjskiej, p. Muszyński, w gorących słowach oraz dłuższem przemówieniu zwrócił się do jubilata Henniga, dziękując mu za owocną pracę. Jako upominek wręczył Hennigowi prezes piękną statuetkę z barwami Pogoni, zaś kapitan drużyny p. Wiśniewski ofiarował imieniem tejże, która go tak gorąco pokochała i dla której był zawsze przykładem — bukiet kwiatów.

Po uroczystości odbyły się zawody piłki nożnej zakończone wynikiem 4:0 (2:0) na korzyść gości. Drużyna Pogoni lwowskiej pokazała grę piękną, szybką i pełną kombinacji, z których uzyskali bramki Batsch i Maurer.

Po zmianie pól obie drużyny czują się lekko wyczerpane tempem gry. Bardzo dobrze grali w tej części zawodów obrońcy Pająk w Lechji i Duda w Polonji oraz bramkarze Lachowicz i Szwarc. Napady obu drużyn nie wyzyskują szeregu pozycyj.

Polonia odniosła najzupełniej zasłużone zwycięstwo. Najlepszą częścią drużyny była pomoc. W drużynie gości wyróżnili się Pająk i lewa strona ataku. Sędziował dobrze p. Gulicz ze Lwowa.

Przemyśl. Polonia — Lechia (Lwów) 3:0 (3:0). Zawody rewanżowe o mistrz. kl. A lwowskiego okręgu. W pierwszej połowie gra żywa i bardzo ciekawa. Pierwszą bramkę zdobywa Polonia bez pośrednim dalekim wolnym z odległości 20 mtr. pięknie strzelonym przez pomocnika Kowalskiego. Dalsze dwie bramki padają po kombinacjach trójki środkowej ze strzałów Bulka i Kalinowskiego.

Rzeszów. Oddział Samoch. Panc. 5-tej S. B. K. (Kraków) — Resovia 3:1. Zawody towarzyskie. Drużyna wojskowych, złożona z graczy A-klasowych klubów krakowskich, pokazała grę skuteczną, dobry start do piłki oraz ciąg na bramkę przeciwnika. Do pauzy przewaga Resovii, która pozostaje niewykorzystana. Po przerwie wojskowi przygniatają gospodarzy i zasłużenie wygrywają. Sędzia p. Długosz. Jako przedmecz, odbyły się zawody siatkówki z wynikiem 30:23 na korzyść wojskowych.

Tarnów. Tarnovia—Korona 4:2 (3:2). Zawody o mistrz. klasy A. Tarnovia odniosła nowy sukces, bijąc sokolską drużynę z Podgórza. Gospodarze byli w każdej linji lepsi od swego vis-a-vis i mieli przez cały czas gry lekką przewagę nad pokonanymi. Wynik nie odzwierciadla przebiegu gry, powinien być dużo wyższy. Nawet niezawodnemu zwykle strzelcowi, Jachimkowi I, nic się nie udawało; z kilku kroków nie trafia, a karny bity przez niego obronił bramkarz. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Boryczko, Kosiński i Jachimek I (2). U miejscowych najlepszy Starostka w obronie. Reszta, mniej lub więcej, zadowoliła.

Sędzia p. Burka z Krakowa odgwizdał zawody na 10 minut przed końcem, ponieważ drużyna krakowska niezadowolona z jego rozstrzygnięć, rozpoczęła niezwykle brutalną grę.

Żyrardów. Żyrardowianka — AZS 7:0 (2:0). B-klasowa Żyrardowianka odniosła zasłużone zwycięstwo nad A-klasowym AZS-em, zdobywając bramki przez: Wiśniewskiego (5), Kamińskiego (1) i Jelińskiego (1). Z Żyrardowianki na wyróżnienie zasłużyli: Rojewski, Jeliński i Grabowski. Sędziował p. Grajek.

Polonia (Warszawa) rozgromiła w niedzielę 18 b. m. reprezentację Kalisza 14:0.

Nagroda gen. Wróblewskiego — niezdobyta

Rozbicie zespołów klubowych w II-im Biegu Dookoła Polski

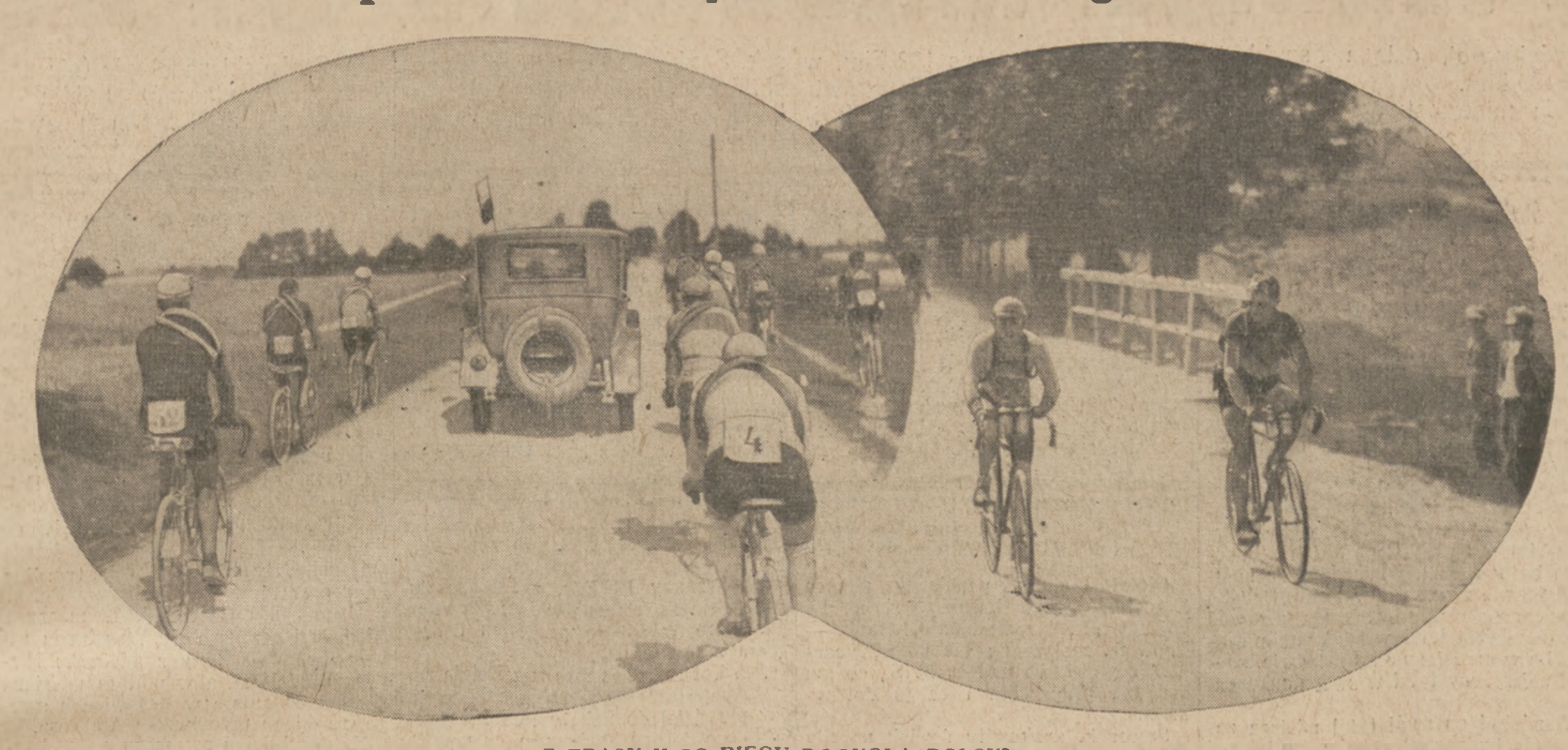
W roku zeszłym ośmioetapowy Bieg Dookoła Polski został ukończony przez trzy zespoły klubowe, które rozegrały między sobą walkę o nagrodę gen. Wróblewskiego, dowódcy O. K. Kraków, a w 2-gim Biegu już po 8-miu etapach nie pozostało ani jednej drużyny ubiegającej się o tą nagrodę.

Przyczyną tego są niewątpliwie znaczne obostrzenia techniczne dla zawodników, pomnożone dziesięciokrotnie trudności trasy oraz niesprzyjające warunki atmosferyczne.

Ogółem do Biegu zgłoszono 9 zespołów. Ostry regulamin nagrody przewiduje, że każdy klub zgłasza skład zespołu przed Biegiem i niema prawa później go zmieniać lub uzupełniać.

W ten sposób wycofanie się jednego zawodnika z zespołu powoduje bezpowrotne rozbicie całej drużyny, nawet wówczas jeżeli dany klub posiada innych jadących w konkurencji zawodników.

Najwięcej drużyn zgłosiła Legia i WTC.



Z TRASY II-GO BIEGU DOOKOŁA POLSKI

Na lewo: auto sędziów mija czołówkę zawodników, celem zanotowania ich kolejności. Na prawo: przejściowi liderzy: Śliwiński i Tropaczyński.



GOLDE (Nr. 75)
kończąc Bieg wykazał, że jest najlepszym kolarzem żydowskim.

Organizatorzy zestawili składy w sposób następujący:

WTC. I: Olszewski, Wisznicki i Konopczyński I. Zespół ten trzymał się najdłużej i został rozbity dopiero na trasie ósmego etapu przez prawie jednoczesne wycofanie się Olszewskiego i Wisznickiego.

WTC. II: Śliwiński, Gronczewski i Morawski. Zespół bardzo równy, składający się z kolarzy o umiejętnościach wprawdzie nie wybitnych, ale w każdym bądź razie dużych. Niestety, wycofanie się na piątym etapie Morawskiego popsuło całkowicie szyki.

WTC. III: Korsak-Zalewski, Kalinowski, Wasilewski. Zespół młodzieży, posiadającej najwięcej talentu, ale jeszcze zamało wytrzymałości i twardości w walce, uległ strasznemu upałowi pod Kaliszem. Na tym etapie wycofali się Kalinowski i Wasilewski, niwecząc wysiłki doskonale jadącego Korsaka.

Zwraca uwagę niezaliczenie do żadnego zespołu Konopczyńskiego II i weterana Kamińskiego, którzy przejechali z powodzeniem cały dystans.

Legja wszystkich swych zawodników powiązała w zespoły, wystawiając również trzy drużyny o składzie następującym:

Legja I: Olecki, Napieracz, Malczewski. Uderza opuszczenie w zespole reprezentacyjnym Michalaka. Prawdopodobnie zrobione to zostało w celu podniesienia poziomu II-ej drużyny, aby ewentualnie rezerwa mogła z powodzeniem walczyć o tytuł mistrza klubowego. Zespół został rozbity już na 3-cim etapie przez wycofanie się rozbitego Napieracza. Na odcinku Kraków — Lwów ustąpił „dodatkowo" Malczewski.

Legja II z Michalakiem na czele miała być w razie rozbicia się drużyny reprezentacyjnej gwarancją osiągnięcia przez zespół ogólnego dobrego czasu.

Z drużyny: Michalak, Stahl i Weigert, wycofał się niestety Stahl w Kaliszu z powodu odparzenia, tak że heroiczne wysiłki Michalaka poszły na marne.

Legja III: Kwiatkowski, Szarek i Witkowski, stworzona została raczej dla zasady niż z istotnej potrzeby. A jednak mimo, że drużyna ta składała się z mniej znanych jeźdźców, była ona bliższą niż wszystkie pozostałe zespoły Legji zdobycia nagrody i tylko nieszczęśliwy wypadek Kwiatkowskiego na etapie Częstochowa—Katowice pozbawił wytrzymałych kolarzy zwycięstwa. Szarek ustąpił dopiero na ostatnim etapie.

Dwa zespoły wystawił Amatorski K. S. (Warszawa).

AKS I składał sie ze Stefańskiego, Krawczyka i Przybysza. Ten ostatni miał zastąpić obecnego członka WTC. Wisznickiego, którzy w roku zeszłym startował w barwach AKS-u i zdobył wraz z dwoma powyższymi kolarzami nagrodę gen. Wróblewskiego. Przybysz okazał się nabytkiem cennym, zawodnikiem silnym, dosyć wytrzymałym, ale jeszcze zamało rutynowanym. Zespół rozbił Krawczyk, który wycofał się na etapie Kalisz — Częstochowa z powodu bólów żołądka. Taki rutynowany zawodnik i nie wie, co mu jeść wolno!

Na ósmym etapie ustąpił Przybysz.

AKS II został stworzony z Krauzego, Lipińskiego i Brymasa. Najwybitniejszym zawodnikiem okazał się Lipiński, zwycięzca szóstego etapu Biegu, doskonały na dystansie do 150 klm.

Drużyna została rozbita już na drugim etapie Biegu przez nieszczęśliwy wypadek samochodowy, jakiemu uległ Krauze. Po 10-tu etapach wycofał się z wyczerpania Lipiński.

Z towarzystw prowincjonalnych tylko Pogoń lwowska zdobyła się na wystawienie zespołu klubowego. Ani rozbita na szereg klubów Łodź, ani Kraków, specjalnie w r. b. osłabiony, ani Śląsk debiutujący dopiero teraz na szerszej arenie kolarstwa, ani wreszcie Poznań i Pomorze nigdy nie posiadające specjalnych talentów, nie zdobyły się na skompletowanie drużyny.

Kierownictwo Pogoni popełniło zaraz na wstępie ten poważny błąd, że nie orjentując się dostatecznie w wartości zawodników wstawiło do swego zespołu Serbeńskiego, będącego w r. b. w wyjątkowo słabej formie, zamiast bardzo wytrzymałego i dostatecznie szybkiego Kiczka.

Jadący poza drużyną Kiczek stał sie jedną z rewelacyj Biegu i po etapie Kraków — Lwów zajął piąte miejsce w klasyfikacji ogólnej, dystansując najbliższego kolegę klubowego o półtorej godziny.

Zespół Pogoni był pomimo tego jednym z najwytrwalszych zespołów, rozpadł się bowiem dopiero na ósmym etapie Kraków — Lwów, który pochłonął tyle ofiar. Rozbicie spowodował Serbeński, wycofując się z powodu bólów żołądkowych. Z tego samego powodu wycofał się przed Warszawą Froess.

Tegoroczne doświadczenie rozpadnięcia się wszystkich zgłoszonych drużyn spowoduje niewątpliwie staranniejszy dobór ludzi przy następnym Biegu.

Najważniejszym wskaźnikiem dla wyboru do drużyny winna być ambicja i wytrzymałość, a nie ostatnie lepsze wyniki.

Typowym zespołem, który napewnoby ukończył Bieg jest np. drużyna Śliwiński — Gronczewski — Kamiński, w której nie wyobrażamy sobie ustąpienia kogokolwiek bez naprawdę poważnej przyczyny.

Kompletowanie zespołów według renomy zawodników, czy też według wieku zawiodło na całej linji.



KONOPCZYŃSKI (Nr. 14)
zajął w klasyfikacji ogólnej Biegu zaszczytne 6-te miejsce.

Fabryka rowerów „Ormonde"

w STRUDZE pod WARSZAWĄ

Zarząd i biuro sprzedaży: Warszawa, Jasna 5, gm. Filharmonji

Wielce pocieszającym objawem lat ostatnich jest wzrost zainteresowania się sportem u młodzieży, a nawet i dorosłych. Fakt ten nabiera pierwszorzędnego znaczenia, jeśli zważymy, jakie usługi i korzyści oddaje sport w rozwoju tężyzny fizycznej, tak potrzebnej młodemu pokoleniu, wychowanemu w ciężkich warunkach powojennych.

Sport, to ten potężny czynnik, który dać może społeczeństwu pokolenie silne, zdrowe fizycznie i duchowo.

Jedną z najbardziej popularnych gałęzi sportu jest niewątpliwie kolarstwo. Rower, zarówno w sporcie, jak i jako środek lokomocji nader praktyczny, jest niezwykle cenny i pożyteczny.

Równomiernie do wzrostu popularności roweru i zapotrzebowania nań idzie rozwój fabryk rowerów.

Na szczęście wytwarzamy już w kraju oddawna rowery tak dobre, że skutecznie konkurują one z zagranicznymi i z łatwością wypierają je z naszego rynku. I to ma także dla przemysłu polskiego znaczenie niepośledznie.

Do rzędu najlepszych dziś marek rowerów należy chlubnie i oddawna znana marka „Ormonde".

Dzięki nieprzeciętnym zaletom, jakie cechują rowery „Ormonde", zyskały one ogromne powodzenie i uznanie.

Stały wzrost produkcji zmusił fabrykę „Ormonde" do przeniesienia się do nowego, znacznie większego pomieszczenia w Strudze.

Dnia 18 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej fabryki.

Tereny nowych zakładów obejmują około 200.000 łokci i położone są w pięknej okolicy wśród lasu. Budynki fabryczne czyste, doskonale wentylowane i higieniczne.

Urządzenia techniczne najnowsze pozwalają na jaknajbardziej precyzyjne wykonanie rowerów.

Firma „Ormonde" jest jedyną w kraju, która dąży usilnie do uzyskania całkowitej samowystarczalności w produkcji rowerów, drogą używania surowców wyłącznie krajowego pochodzenia. Środkiem do tego celu jest ciągły nacisk na miejscowe huty, aby wyrabiały materjał do produkcji rowerów.



Poświęcenie fabryki



Fragment gmachów fabryki

Rowery „Ormonde" zostały zaszczytnie wyróżnione z pośród krajowych i zagranicznych, gdyż fabryka wyrabia seryjne rowery wojskowe dla armji polskiej.

Również podkreślić należy nowoczesny system sprzedaży i ułatwienia, jakie daje firma nabywcom rowerów, przez udzielanie długoterminowego kredytu.

Zwłaszcza w obecnych trudnych warunkach ma to wielkie znaczenie.

Szybki rozwój fabryki oraz jakość rowerów, stawiają fabrykę „Ormonde" w rzędzie największych przedsiębiorstw tego typu; nietylko w kraju bowiem „Ormonde" dorównywa, a nawet przewyższa wiele przedsiębiorstw zagranicznych.

Jak dalece wytrzymałe są rowery „Ormonde", dowiodły najlepiej zeszło- i tegoroczny biegi dookoła Polski.

Impreza tak wielka, jak Bieg dookoła Polski, jest egzaminem sprawności i siły nietylko u jeźdźca, ale także i maszyny, na której jedzie.

Na dystansach tak wielkich, jak w tym, tak i ubiegłym roku, bo wynoszącym 3641 klm., zdarzały się odcinki drogi takie, że zdawaćby się mogło niepodobieństwem, aby je można przejechać bez szwanku.

I tu właśnie rowery „Ormonde" wykazały wszystkie swoje zalety, swoją odporność na najgorsze drogi, siłę, a przytem lekkość.

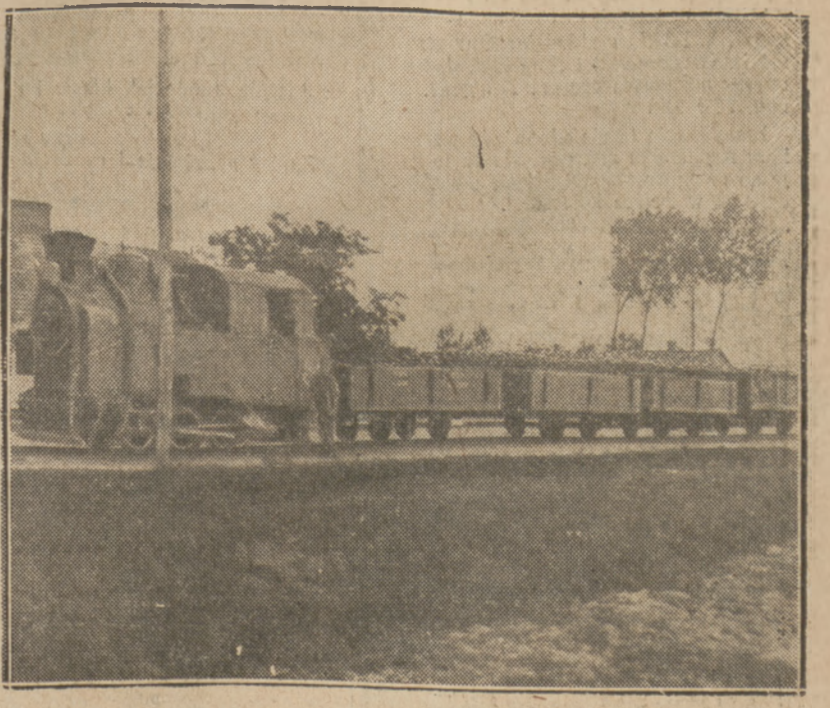
Zauważyć przytem należy, że zawodnicy, jadący na rowerach „Ormonde" odbyli oba biegi dookoła Polski czyli łącznie 3641 klm. bez większych defektów i co najważniejsze, bez pomocy technicznej ze strony fabryki. Z zawodników tych wymienić należy: 1) Tropaczyńskiego „Pogoń", 2) Gronczewskiego Warszawskie Towarzystwo Cyklistów (W. T. C.) Warszawa i 3) Śliwińskiego Antoniego W. T. C. — Warszawa.

Z wielkiego tego wyczynu widać, że firma „Ormonde" słusznie chlubić się może ze swej produkcji i całkowicie zasługuje na przodujące miejsce, jakie w przemyśle rowerowym zajmuje.

Zaletą fabryki jest i to także, że mimo świetne rezultaty, jakie już osiągnęła, stale ulepsza swą wytwórczość i system pracy, pragnąc dać odbiorcy produkt najlepszy, najtańszy i na dogodnych warunkach.



Rowery przygotowane do ekspedycji



Transportowanie rowerów

Fabryka produkuje rowery wszelkich typów: szosowe, półszosowe, wyścigowe i półwyścigowe, dziecinne i t. p.

W nowej, rozszerzonej fabryce, produkcja będzie znacznie wzmożona, aby sprostać stałemu wzrostowi zapotrzebowania. Zwolennicy rowerów „Ormonde" mogą być pewni, że zawsze otrzymają produkt odpowiadający wszelkim wymaganiom. Zarząd i biura Firmy „Ormonde" mieszczą się, jak dawniej, przy ul. Jasnej Nr. 5 (gmach Filharmonji), gdzie również mieści się skład i sklep do sprzedaży detalicznej.

Największa zdobycz Biegu Dookoła Polski

Odkrycie światowych talentów śród naszych szosowców

Ukończony w niedzielę Bieg Dookoła Polski otwiera dla miłośników kolarstwa szerokie pole do porównań klasy naszych zawodników z asami zagranicznymi.

Przedewszystkiem skonstatujmy fakt olbrzymiego poprawienia się poziomu naszych szosowców w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Więcek zwycięzca etapu Lwów — Lublin w 1928 r. przebył ten dystans w 8:18:23 sek. — Stefański zużył w r. b. o 1 godzinę 12 min. mniej, pokrywając przestrzeń w 7:06:53,4 sek. Kolosalna różnica stanie się jeszcze jaskrawszą, jeżeli przypomnimy, że odcinek ten był w r. ub. drugim zrzędu etapem, a obecnie — dziewiątym.

Weźmy inny, identyczny z przeszłorocznym, etap Warszawa — Łódź. Tu rzecz ma się odwrotnie. Zawodnicy rozpoczęli obecnie Bieg tym etapem, gdy w 1928 roku na tym odcinku go kończyli. Ale też różnica czasów jest oszałamiająca!

W 1928 r. Wisznicki potrzebuje aż 4:54:50 sek. na przebycie etapu, a Stefański w czasie 2-go Biegu — już tylko 4:15:37 sek. Zaoszczędzenie prawie 40 minut na krótkim dystansie 145 klm. jest rażącym nawet oczy laika, postępem.

Sprobójmy teraz przeprowadzić pewną paralelę między naszymi czołowymi zawodnikami a zwycięzcami biegów zagranicznych.

Zacznijmy odrazu od imprez najgłośniejszych i najsilniej obsyłanych. Oto na Olimpjadzie Amsterdamskiej zwycięzca, świetny Duńczyk Hansen, osiąga na trasie 165 klm. niezwykły czas 4: 47:18 sek., odpowiadający przeciętnej szybkości 34,450 klm. na godzinę. Szosa świetna i płaska, jak stół.

A Stefański na etapie Warszawa — Łódź, wynoszącym nieco mniej, bo 145 klm., posiadającym na tej przestrzeni plus minus 60 klm. nienadających się do jazdy wyścigowej, osiąga szybkość 34,120 klm.

Na mistrzostwach świata w Budapeszcie (1928) mistrz Grandi pokrywa dystans 192 klm. w ciągu 6:56:08 sek., a mistrz świata Bertalozzi przebywa w Zurichu (1929) 200 klm. w 7:20:36,6 sek. Szybkość Grandiego wynosi 27,690 klm., a szybkość Bertalozziego — 27,270 klm. na godzinę.

A Stefański na etapie (nie należy się powtarzać) Lublin — Lwów (211 klm.) w trzech czwartych pokrytym wydziobanym klinkierem lub wyboistym szutrem, osiąga szybkość 29,700 klm. na godzinę.

Wyczyny takie nie są wyjątkowe. Ten sam Stefański przebywa etap górski Katowice — Kraków (190 klm.) ze średnią chyżością 27.660 klm. na godz., czyli prędzej, od Bertalozziego na płaszczyźnie. Szybkość Lipińskiego, od którego mamy conajmniej dziesięciu lepszych kolarzy, wyniosła na krótkim etapie Częstochowa — Katowice (105 klm.) pokaźną cyfrę 33 klm. na godzinę.

A przecież podajemy teraz czasy, osiągane w trakcie Biegu Dookoła Polski, niepozwalające go na wyładowanie na jednym etapie wszystkich swych sił i całej nagromadzonej energji, i wymagającego umiejętnego rozplanowania wysiłku!

Nie należy jednak wyprowadzać z tego zestawienia zbyt daleko sięgających wniosków. Nie trzeba odrazu stawiać Stefańskiemu horoskopów na mistrza świata lub Michalakowi wróżyć zwycięstw nad superasami zagranicznemi.

Ale powyższe dane teoretyczne, wyprowadzone z suchych „papierowych" wyników, winny przekonać wreszcie Związek Kolarski o konieczności i pożyteczności nawiązania bezpośredniego kontaktu między naszymi czołowymi szosowcami a zagranicą.

Oprócz mistrzostw świata, też zresztą bardzo nieregularnie obsyłanych, są przecież dziesiątki biegów w Niemczech, Czechosłowacji, Austrji i na Węgrzech, nie mówiąc już o bardziej odległych państwach. Dlaczego obsadzenie takich biegów nie miało jeszcze u nas precedensu?

Dlaczego kolarze torowi mają dziesięć okazji do zetknięcia się z Niemcami, Francuzami czy Holendrami, a szosowcy są troskliwie izolowani?

Fundusze muszą się w Z. P. T. K. znaleźć.

A do chwili zmierzenia się na szosie naszych najlepszych z czołową klasą zagraniczną nie wolno mówić, że kolarstwo szosowe niedorasta do poziomu europejskiego!

Klasyfikacja zespołów w Biegu Dookoła Polski „Przeglądu Sportowego", obliczona nie według surowego regulaminu nagrody gen. Wróblewskiego, ale na podstawie normalnie stosowanego klucza, t. zn. zaliczenia do drużyny trzech najlepszych danego klubu, przyniosła bezapelacyjne zwycięstwo najrówniejszemu zespołowi W. T. C., w składzie: Korsak-Zalewski, Konopczyński I i Śliwiński, posiadającemu ogólny czas 262 godz 32 min. 44.8 sek.

Na drugie miejsce wysunełaby się przy tej klasyfikacji drużyna Legji, posiadająca w gronie swem dwóch asów: Michalaka i Oleckiego i jednego szaraczka Witkowskiego. Czas Legji — 266 godz. 21 min. 36.1 sek.

Trzecie miejsce zajmuje zespół Amatorskiego Klubu Sportowego, który poniósł największe straty wskutek wycofywania się zawodników. Stefański, jako sztandar zespołu, nie ratuje czasu ogólnego, pogorszonego przez Jońskiego i Brymasa. 270 godz. 35 min. 17.5 sek.

Ostatnią wreszcie lokatę obsadzi zespół WTC II. w składzie: Konopczyński II, Gronczewski i Kamiński, dysponujący pokaźnym czasem 278 godz. 22 min. 28.2 sek.

Klasyfikacja ta nie odpowiada warunkom regulaminu nagrody, ale za to daje do pewnego stopnia pojęcie o rozkładzie sił w Polsce kolarskiej.

W Krakowie nagrody otrzymali następujący zawodnicy: 1) Stefański — nagrodę Prezydenta Miasta sen. Rollego dla zwycięzcy etapu; 2) Kołodziejczyk—zegar biurkowy Krak. Okr. Zw. Kol., 3) Michalak — postument, ofiarowany przez restaur. „Szarotka" w Krakowie, 4) — 9) Ignatowicz, Lipiński, ski, Kukiela, Malczewski, Kłosowicz i Sierpiński — żetony magistratu m. Krakowa; 10 i 11) Żak, jako pierwszy krakowianin — figurkę, ofiarowaną przez kapitana Chocznera i plakatę dar p. Chromego; 12) Daniel — zegarek; 13) Więcek — żeton magistratu; 14) Tropaczyński — żeton Magistratu i gumę; 15) Froess, jako pierwszy wojskowy — żeton komitetu Wych. Fiz.; 16) Łazarczyk — żeton magistratu; 17) Grzesik — żeton firmy Bajorek, Kraków; 18) Busza — żeton magistratu; 19) Golde — zegarek — sztoper, dar Makabi (Kraków); 20) Zieliński — postument, ofiarowany przez p. Bogackiego z Trzebini; 21) Zieliński — żeton firmy Widliński.

NAD GROBEM NAJLEPSZEGO BOKSERA POLSKI

Wspomnienie o ś. p. Alfredzie Kupce

Bokserski mistrz Polski wszechwagi, Alfred Kupka nie żyje! Hiobowa ta wieść rozeszła się dnia 16 b. m. w godzinach przedpołudniowych po Katowicach, a w kilka godzin później obiegła na falach radjowych całą Polskę, budząc w sercach wszystkich sportowców polskich szczery i głęboki żal.

Jeszcze wszyscy mamy w pamięci jego sukcesy. I to sukcesy nietylko krajowe, ale międzynarodowe, gdzie z orłem białym na piersiach bronił z honorem barw Polski, wychodząc ze spotkań prawie zawsze zwycięsko. Rzadko bowiem spotykany jest fakt, aby zawodnik dwudziestoletni, w tak krótkim czasie, bo w przeciągu 3 lat zaledwie, zdobył najwyższy tytuł w swej konkurencji.

A zdobył on swój tytuł mistrza zasłużenie, budząc talentem swym jak największe nadzieje na przyszłość.

Odszedł od nas jeden z największych talentów bokserskich, jedna z największych naszych nadziei. Życie jego skończyło się w chwili, gdy dla innych dopiero się zaczyna.

Lecz pamięć o nim długo pozostanie w sercach nas wszystkich, który teraz jednoczymy się w bólu po jego utracie.

Cześć jego pamięci!

*

Ś. p. Alfred Kupka urodzony w r. 1909, już od najwcześniejszych lat swego życia zajmował się sportem.

Jako 17-letni chłopak grał w bramce Kolejowego K. S. w Katowicach. Tam wynalazło go baczne oko znanego pioniera boksu W. Snopka. który w zimie 1926 r. wziął go w swą opiekę. Nadzieje go nie zawiodły. Już bowiem w następnym roku Kupka wówczas jeszcze w wadze półciężkiej dochodzi na mistrzostwach Polski do finału, ulegając nieznacznie na punkty ówczesnemu mistrzowi Gerbichowi.

W r. 1928, Kupka już w wadze ciężkiej zdobywa mistrzostwo Polski w Warszawie, bijąc w finale Finna. Od tego czasu rozpoczyna się jego oszałamiająca karjera. Nie mając godnego przeciwnika w Polsce, walczy z Sängerem mistrzem Niemiec osiągając wynik nierozstrzygnięty.

W październiku tego roku wyjeżdża z drużyną B. K. S. na tournee po Danji i Szwecji.

Pierwsza jego walka w Danji z mistrzem Europy Michaelsen'em zakończyła się porażką na punkty. Już jednak drugą walkę z Back'em wygrywa zdecydowanie. W Szwecji walczy Kupka 3 razy wygrywając w Malmö z Eneberg'iem przez nokaut, przegrywając w Helsingborgu na punkty z Sjöe'm i wygrywając na punkty w Landskronie z Fruberg'em.

Po powrocie ze Szwecji walczy Kupka w meczu międzypaństwowym Polska — Węgry w Budapeszcie zwyciężając swego przeciwnika Hemely'ego nokautem.

Nadchodzi rok 1929. W roku tym Kupka reprezentuje 2 razy barwy Polski, z Niemcami i Czechami. W meczu z Niemcami odbytym we Wrocławiu 1.II wygrywa na punkty z mistrzem Niemiec Danielsem, a w półtora miesiąca później nokautuje w Katowicach swego czeskiego przeciwnika Ambrosa.

Na drugi dzień po meczu z Czechami walczy z trenerem Pistullą (obecnie zawodowcem) przegrywając b. nieznacznie.

Na mistrzostwach Polski Kupka reprezentuje okręg śląski, pobiwszy poprzednio na mistrzostwach okręgowych Wockę. Ponieważ jednak nie zjawia się żaden przeciwnik, Kupka pozostaje nadal mistrzem Polski na rok 1929/30.

Od tego czasu, Kupka, wyjąwszy walkę ze Schlohoffem, którego pobił k. o. na meczu Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk, nie stacza żadnych poważniejszych walk.

Dopiero 15 b. m. wyjeżdża z drużyną Policyjnego K. S. do Bytomia. Ponieważ przeciwnik jego Buchla, nie stawił się, walczy z lżejszym Mierzwą, eks-mistrzem płd.-wschodnich Niemiec w wadze półciężkiej. Przeciwnika swego wyrzuca dwukrotnie za obręb ringu i... przegrywa wskutek dyskwalifikacji.

Na drugi dzień położył kres swemu życiu wystrzałem z rewolweru.

Kazimierz Jeż.

NASZ NOTATNIK

Gintel Ludwik, popularny piłkarz Cracovii, którego ślub odbył się na pół godziny przed zawodami Cracovia — Ł. K. S., zastrzegł sobie jako „życzenie" zwycięstwo nad Ł. K. S., co mu drużyna przyrzekła i czego dotrzymała.

Smoczek, znakomity środek napadu Garbarni, wcielony został do jednego z pułków w Warszawie, gdzie odbywać będzie służbę wojskową.

Nastula (Czarni) jest narazie królem strzelców ligowych, gdyż w 15 meczach zdobył 23 bramki, podczas gdy następny—Przybysz (Warta) tylko 17. Dalej idą: Reyman, Sawka i Ałaszewski po 12 bramek.

Reyman I i zeszłoroczny król strzelców ligowych **Kowalski,** obaj z Wisły — według pogłosek kursujących w Krakowie — zrezygnowali z dalszych gier w piłkę nożną.

Mysiak po dłuższej przerwie z powrotem gra w pierwszej drużynie Cracovii.

Borkowski, bramkarz ligowy Garbarni zmarł po krótkiej chorobie z powodu zakażenia krwi.

Ruch (W. Hajduki) bawił w Gdańsku, gdzie grał z Gedanią na remis 2:2, zaś Schupo pokonał 7:1.

Wolną od zawodów ligowych niedzielę wyzyskują Cracovia i Garbarnia na spotkanie z drużynami zagranicznemi. Cracovia, która pierwotnie miała sprowadzić znany III Kör. z Budapesztu, spotka się z popularną wiedeńską Vienną, która w sobotę przedtem będzie grała z Garbarnią.

Jan Kot zaraz po meczu z Belgją rozpoczyna służbę wojskową. Otrzymał już przydział do Szkoły Podchorążych w Łobzowie pod Krakowem, co umożliwi mu trening zimowy w pływalni Y. M. C. A.

Ślub Gertrudy Skowrońskiej, znanej pływaczki, która w ub. roku przepłynęła t. zw. małe morze z Gdyni na Hel z p. Karolem Błochem, właścicielem domu sportowego w Poznaniu i Toruniu, odbył się w dniu 14 b. m. w Toruniu.

K. o. Arskiego, zadany Czechowi Vanckowi na zawodach bokserskich Warta — Brno był tak potężny, że aż interwenjować musiało Pogotowie ratunkowe, przez 30 minut bowiem Vanck był zupełnie nieprzytomny. Był to drugi w tym roku tak piorunujący nokaut w Poznaniu zadany przez mistrza Polski Arskiego (pierwszy -witakowi).

Ex-mistrz Polski w tennisie, Czetwertyński, wrócił już do kraju i odbywa obecnie służbę wojskową w podchorążówce w Berezie Kartuskiej.

Jeźdźcy polscy zostali zaproszeni na międzynarodowe zawody konne w Rydze w dniach 20 — 22 września.

Na ostatnim meczu Czechosłowacja—Polska w Krakowie, sprzedano biletów za 25.000 złotych.

BIULETYN Z PROWINCJI

Tomaszów Maz. Hakoah — Lechja 6:1. Zawody towarzyskie. Lechja została pokonana zupełnie niesłusznie. Gra przez cały czas była prowadzona brutalnie. Lechja poniosła klęskę z powodu zlekceważenia swego przeciwnika. Bramki dla Hakoahu zdobyli Michlewicz 2, Majerkowicz 2, Szeps 1 i Landsberg 1, honorową bramkę dla Lechji zdobył Kadach. Sędziował p. Balcer dobrze.

Lechja — Tomaszowianka 3:0. Zawody towarzyskie prowadzone na nie nadającym się do gry boisku Tomaszowianki (w Starzycach). Cały czas silna przewaga Lechji. Bramki dla Lechji zdobyli: Drajling II 1, Wilner 1 Kadach. Sędziował p. Lasota. Młot — Łódka (Łódź) 3:1. Zawody towarzyskie. Drużyna Łódki składała się przeważnie z graczy łódzkich drużyn C-klasowych.

Drużynom tomaszowskim uniemożliwiono narazie rozgrywanie meczów towarzyskich, ponieważ małosprawnie funkcjonujący podokręg piotrkowski nie wyznacza zupełnie kalendarzyka rozgrywek. Kluby tomaszowskie postanowiły na jednym ze wspólnych zebrań wysłać do ŁOZPN wspólny memorjał, z prośbą o utworzenie podokręgu tomaszowskiego, jednakże zarząd okręgu łódzkiego dotychczas nie dał odpowiedzi. Należałoby życzyć sobie— ze względu na rozwój piłkarstwa w Tomaszowie — jaknajszybszego załatwienia omawianej sprawy.

Słonim. Mecz piłki nożnej ZKS — Kraft zakończył się zwycięstwem ZKS-u w stosunku 5:1. Gra ciekawa ze znaczną przewagą ZKS-u, który grał z 4 rezerwowymi. Wyróżnili się u zwycięzców: Rawicki II i Minc, a z Krafta Pinia. Sędzia por. Pietruszko, dobry.

Radom. RKS — Hakoah (Będzin) 4:1 (2:1). Trzecie zrzędu zwycięstwo RKS-u w walkach o tytuł mistrza kieleckiego OZPN. Miejscowi wykorzystali wszystkie możliwe sytuacje i strzelali b. dużo. Wynik zbyt wysoki, Hakoah był conajmniej drużyną równorzędną. Bramki dla RKS-u padły ze strzałów Potkańskiego, Matyjaszkiewicza, Bieńkowskiego i Mąkosza, dla Hakoahu strzelcem był Janklewicz II. RKS miał słaby pnkt w Wiechowskim, w Hakoahu najsłabszy bramkarz. Sędzia p. Koziebudzki z Sosnowca dobry.

TUR — Radomianka 2:0. Mistrz. kl. B. Mecz przerwany wskutek bójki gracza Radomianki z sędzią. Makabi — Broń 3:0 (2:0). Mistrz. kl. B. Zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Zdunek niepewny.

Lublin. Plage Laśkiewicz — AZS 8:1. Mistrz. kl. A. Zdecydowane zwycięstwo Pl. Laśkiewicza. Na 10 min. przed końcem bramkarz AZS-u opuszcza boisko. Na wyróżnienie zasługuje Kuśnierz (Pl.-L.), najlepszy gracz na boisku. Sędzia p. Mach.

Unja — AZS 3:0 walkover. AZS (gospodarz) nie stawił się na mecz.

Mecze o mistrz. kl. B: RKS — AZS II 6:3, Unja II — Hakoah 7:4 (2:2), Hapoel — RKS 1:1 (1:0). RKS zawdzięcza wynik remisowy bramkarzowi. Sędzia p. Regenbogen. Sztern — Hapoel II 5:0, o mistrz. kl. C.

Płock. Strzelec — Makabi 7:3. Decydujące spotkanie o mistrzostwo Płocka zakończyło się zasłużonem zwycięstwem drużyny strzeleckie. Do przerwy przewaga Makabi, która prowadzi już 2:0; po pauzie przeważają Strzelcy. Mecz w przepisanym czasie daje wynik 3:3, wobec czego sędzia p. Miszewski z Warszawy zarządza dogrywkę 2 x 15 min., w czasie której silniejszy Strzelec ma znaczną przewagę i strzela 4 bramki.

Sparta (Żychlin) — Strzelec 1:0. Gospodarze grali poniżej swej formy, pomimo tego jednak mieli nad przeciwnikiem niewykorzystaną przewagę. Sędzia p. Ruszczkiewicz zmuszony był wskutek niewłaściwego zachowania się graczy przerwać mecz na 10 min. przed końcem.

Skierniewice. W niedzielę Skiern. Tow. Cykl. zorganizowało 100 klm. bieg szosowy dookoła pow. Skierniewickiego. Finisz w Żelaznej (na 12-ym klm.) wygrał Dymek (AKS). Zwycięstwo w biegu odniósł Pelowski (Makabi — Warszawa), 2) Stefanowicz, 3) Kosek (AKS).

PRZEDBIEGI WIOŚLARSKIE W BYDGOSZCZY

Emocjonujące walki wobec 30,000 widzów

W numerze poniedziałkowym podaliśmy dość szczegółowo przebieg finałów mistrzostw F. I. S. A., natomiast o przedbiegach wspomnieliśmy pobieżnie tylko. W innych pismach nie uwzględniono ich wcale. A przecie były, jako pierwsze zetknięcie się osad, nieraz ciekawsze od finałów. Szczególnie dla nas, Polaków, obfitowały w momenty intensywnie emocjonujące, działające jeszcze silniej, niż w dniu następnym, kiedyśmy już byli naogół zorjentowani. Zapełnijmy tę łukę i podajmy dokładny przebieg tych wyścigów.

Na kongresie w Warszawie postanowiono urządzić dla czwórek ze sternikiem i ósemek po dwa przedbiegi. W jednym startowałyby cztery osady, w drugim trzy. Następnie 3 i 4 osady I przedbiegu i 3-cie II-go spotkałyby się w repechage, przyczem osada ostatnia przybyła na metę, nie wchodziłaby do finału. Dało to 6 interesujących spotkań.

Przy cudownej pogodzie na linji startowej do pierwszego przedbiegu czwórek ustawiają się: Szwajcarja, Francja, Włochy, Czechosłowacja. Po pewnym czasie z trybuny prasowej widzimy: prowadzi paryski Rowing Club. Lecz wnet obraz się zmienia. Na czoło wysuwają się nieprzeparcie błękitne koszulki Canottieri z Isola d'Istria, którym usiłują dotrzymać kroku wieczni rywale Helweci, biała osada „Etoile" z Bienne.

Jeszcze chwila i dzwon oznajmia przebycie celownika przez łódź italską, gorąco oklaskiwaną przez publiczność, w szczególności oczywiście przez licznie zgromadzonych pełnych temperamentu Włochów, przybyłych specjalnie z Italji. Czas zwycięzców 6 minut 29 sekund, Szwajcarów 6 m. 46 sek. na ostatniem czeska z 7 m. 07, 2 sek.

Drugi przedbieg. Serca biją mocniej: na drugim torze, pomiędzy Duńczykami a Belgami jest przecie osada poznańskiego Trytona! Duńczycy są zagadką mistrzostw. Startują poraz pierwszy, ale już choć po uwadze, z jaką wpatrują się w dal obecni liczni przedstawiciele belgijskiej prasy, sądzić można, że nie są uważani za łatwych do pokonania. Mają bowiem za sobą piękne wyniki w walkach z wioślarzami angielskimi. I istotnie, biała z czerwonem osada Soro Roklubu sunie pewnie na czele, mocna, twarda, spokojna. Walczy się już tylko o drugie miejsce, pozwalające wejść odrazu do finału. Niestety, Polacy ku końcowi wyraźnie słabną. Czas Duńczyków, uzyskany bez walki 6 m. 4.4 sek., czas Belgji 6 m. 56 s., czas Polski 7 m. 01.

Ledwie zdążamy, nieco przygnębieni tem pierwszem niepopowodzeniem, zdać sobie sprawę, że w „repechage" spotkamy się z Francją i Czechosłowacją, gdy dzwon obwieszcza rozpoczęcie pierwszego przedbiegu ósemek. Tor 1 — Hungaria z Budapesztu, tor 2 — C. R. Bruxelles, tor 3 — Kobenhavns Roklub, tor 4 — Gusar Split. I znów spokojnie, pewnie suną naprzód białe z czerwonem koszulki Duńczyków. Za nimi kurczowo trzyma się zielona osada Węgier. Czarne plamy Belgów i szare Jugosłowian, startujących, wobec uszkodzenia na kolei własnej, na pożyczonej łodzi są wyraźnie w tyle. Zwycięstwo zespołu z Kopenhagi już wydaje się pewnem, już, zdawałoby się Duńczycy zwalniają, gdy wtem Węgrzy finiszują zapamiętale, mijają przeciwników i kończą z dobrą długością przewagi. Czas ich wynosi 5 m. 56 sek., Duńczyków 5 m. 57.2 s. Na trzeciem miejscu Belgja z 5 m. 59.6, o długość za nią Jugosławja.

Drugi przedbieg. Już nie spodziewamy się nic dobrego. Czy Poznań 1904 potrafi co zrobić wobec potężnej, ciężkiej ósemki z Livorno i wobec czeskiej ósemki z Rudnic, na którą tak liczą?

Pierwsza wiadomość telefoniczna: Włosi wystartowali najlepiej. Polska idzie ostatnia. Za chwilę przekonywujemy się naocznie: daleko na przedzie błękitni, czerwień wysunięta o pół łodzi przed nasz amarant. Lecz — o dziwo, im bliżej celu, tem lepiej idą nasi chłopcy. Łódź czeska już została daleko, teraz idzie szalony pościg za Italją. I choć „asy" europejskiego wioślarstwa bynajmniej nie spacerowe wzięli tempo, odległość między osadami coraz to się zmniejsza. Na trybunie sędziowskiej szczere zdziwienie. Jeszcze kilkadziesiat metrów. Wezmą czy nie wezmą? Nie wzięli! Lecz gdy ogłoszono wynik: pierwsza Italja w 5 m. 54.8, druga Polska w 5 m. 56.6, trzecia Czechosłowacja w 6 m. 22,2 wszyscy goście zagraniczni gratulują nam tego pięknego rezultatu. Przegrać tylko o pół długości do Włochów, to nie byle co!

Teraz przerwa aż do 7-ej, wobec uchwały Kongresu, by między dwoma startami tej samej osady przeszło 3 godziny.

Wreszcie „repechage". Na starcie czwórki Czechosłowacji, Polski i Francji. Prowadzą Czesi, niedługo jednak, gdyż wysuwają się naprzód Francuzi. Pozostają na czele do końca, wygrywając dość łatwo. O drugie miejsce niezwykle zażarta walka między dwoma czerwonemi osadami, z której wychodzą zwycięsko Czesi. Czasy 6 m. 13,36, 6 m. 15,40. Sternik czeski mdleje, obie osady są wyczerpane doszczętnie.

Ósemki. Jugosłowianie rehabilitują się, wygrywając pięknie w 5 m. 37.12 przed Czechami w 5 m. 42,40 i Belgja 5 m. 45 s.

Nieco przykrem było dla Polaków, że jedna z naszych osad odpadła tak wcześnie. Ale trudno; odbiliśmy się potem w innych konkurencjach.

Osada Trytona miała w tydzień przed regatami zmierzyć się jeszcze z warszawskim A. Z. S. w ostatecznej eliminacji. A. Z. S. z walki zrezygnował. W każdym razie mało jest prawdopodobnem, by dla cudzoziemców był bardziej groźnym i uzyskał wynik lepszy od osady poznańskiej.

W. J.

Triumf organizacji polskiej

Zagranica zachwycona urządzeniem mistrzostw Europy w Bydgoszczy

Jak w sobotę, tak i w niedzielę zawody odbyły się ściśle punktualnie i miały przebieg najbardziej prawidłowy. Nie było ani jednego protestu. Sędzia główny zawodów, p. Van der Haeghen, w rozmowie ze mną wyraził z tego powodu żywe zadowolenie. Uważa, że wszędzie wygrały osady istotnie najlepsze. Za bieg najlepszy uważa bieg czwórek bez sternika i zwycięską osadę włoską za najsilniejszą z mistrzostw. Wogóle, uważa, że poziom był bardzo wysoki, za wyjątkiem tylko ósemek, które były gorsze, niż rok i dwa lata temu. Uważa, że w przyszłości trzeba się będzie bardzo obawiać Duńczyków.

Prezes Włoskiego Związku Wioślarskiego, Admirał hr. Louis de Sambuy jest oczywiście z rezultatów zadowolony. Komunikuje, że wioślarze są wprost zachwyceni przyjęciem, jakiego doznali w Polsce. Co do organizacji ma jednak jeden zarzut do postawienia: złe urządzenie komunikacji telegraficznej. Na regatach było około 10 specjalnych korespondentów włoskich, natychmiast po każdym biegu wysyłających depesze do kilkudziesięciu pism. Maleńki urząd pocztowy nie mógł z tym nawałem dać sobie rady. W przyszłości należy o tem szczególe więcej pomyśleć. Jest to jednak drobny detal. Drugim maleńkim zgrzytem była — procentowa zawartość alkoholu w „staropolskiej gościnności", dysharmonizująca nieco z atmosferą uroczystości sportowych. Myśmy do tej trochę podchmielonej higjeny aż nazbyt przyzwyczajeni. Stała się druga natura. Ale cudzoziemcy bez entuzjazmu przypomnali sobie stare powiedzenie — ivre comme un Polonais... Ale to znowu, koniec końcem, detal. Pozatem wszystko było prawdziwie wzorowe.

Zdanie to podzielają i delegaci Szwajcarscy. To oni przekreślili tytuł „Księga Zażaleń" na umieszczonym w kancelarji zeszycie, pisząc: „tu może być tylko Księga Pochwał".

A najprzyjemniejsze dla nas chyba będzie to, co w Księdze tej napisał Gunther, król wiosła: „Czułem się w Polsce, jak u siebie w domu".

Nietylko Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, z sędziwym prezesem mec. Radwanem na czele, może być z dokonanego dzieła dumny. Dumne może być również miasto Bydgoszcz. Uczyniło wysiłek olbrzymi. Ale ma i plony. Dziś jest bezsprzecznie pierwszym ośrodkiem wioślarskim Europy.

Delegaci cudzoziemscy nie mogli się nadziwić, gdy idąc ulicami miasta, spotykali jeno młodzieńców w kaszkietach marynarskich i w każdej witrynie widzieli czy to afisz, czy to mniej lub więcej udolny rysunek jakiegoś momentu regatowego. Tysiące flag, iluminacje transparenty, czego tu nie było.

— Ależ wioślarstwo, to chyba wasz sport narodowy! — wykrzyknął w pewnej chwili sekretarz FISA p. Müllegg.

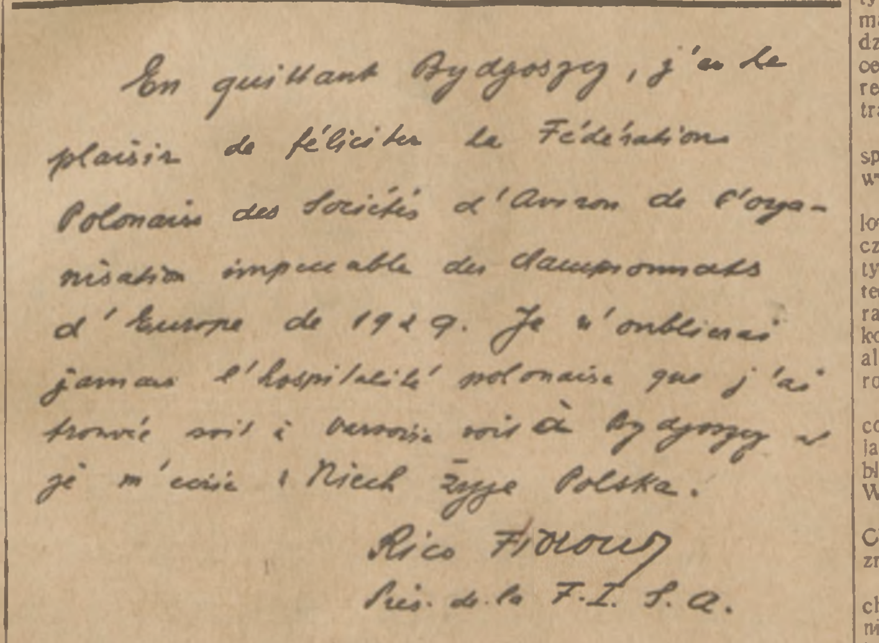
Istotnie, w Bydgoszczy wiosło królowało niepodzielnie, i wiosło zawdzięcza Bydgoszczy olbrzymio wiele. Nietylko magistratowi z p. wiceprezydentem dr. Chmielewskim, radcą Regemey, radcą Tychoniewiczem, radcą Raczkowskim i por. Matuszewskim na czele, ale całej Bydgoszczy, jak długa i szeroka.

I nietylko wioślarstwo, ale Polska. Bo co powiedzieć teraz mogą ci nasi przyjaciele niemieccy, którzy krzyczeli o blamażu FISA, ufając w „Polnische Wirtschaft"!

Nie przyjechali, niestety. A szkoda. Chętniebyśmy się dowiedzieli, czy nie zmienili czasem zdania!

Zresztą, teraz mogą krzyczeć, ile zechcą. Europa cała wyrobiła sobie zdanie mocne, pewne, zdecydowane. I w jakimby go języku wyrażała, w tłomaczeniu na polski to brzmi zawsze jednako:

— Wspaniale!



En quittant Bydgoszcz, j'ai le plaisir de féliciter la Fédération Polonaise des Sociétés d'Aviron de l'organisation impeccable des championnats d'Europe de 1929. Je n'oublierai jamais l'hospitalité polonaise que j'ai trouvé soit à Varsovie soit à Bydgoszcz et je m'écrie : Niech żyje Polska.

Rico Fioroni

Prés. de la F.I.S.A.

„NIECH ŻYJE POLSKA"

wznosi okrzyk prezydent międzynarodowej federacji wioślarskiej, Rico Fioroni, w liście do Przeglądu Sportowego, o czem piszemy na str. 1-ej.

5 MECZÓW — 10 PUNKTÓW

Program najbliższej niedzieli ligowej

Po szeregu tygodni o zmniejszonym nieco programie ligowym sezon piłkarski zaczyna ponownie dochodzić do głosu. Oto już najbliższa niedziela zetknie ze sobą 10 rywalizujących drużyn w 5 meczach o cenne punkty mistrzowskie.

Warszawa gościć będzie lidera ligi, krakowską Wisłę, która zmierzy się z Warszawianką. Co można powiedzieć o wyniku tego meczu, skoro mistrz ligi przechodzi okres pewnej słabości, a biało-czarni ciągle jeszcze są najbardziej nieobliczalnym zespołem. Liczyć się trzeba z walką niezwykle ambitną, gdyż okazje gry na własnem boisku będą coraz rzadsze, a położenie Warszawianki w tabeli nie jest godne pozazdroszczenia. Mimo to wszystko skłonni jesteśmy przypuszczać, że Wisła jednak zwycięży. Wyniki lat ubiegłych brzmiały: Warszawianka — Wisła 0:2, 2:8 (1927), 2:1, 2:6 (1928 i 2:4 (1929).

Vicelider ligi — Warta ma znowu okazję do powiększenia swego stanu posiadania. Będzie ona grać z Ruchem w Poznaniu i zechce wyrównać rachunek porażki 0:2 w pierwszej kolejce gier. Za Wartą przemawia zresztą takt, iż nie ma ona zwyczaju przegrywać u siebie w domu, a Ruch wszak nie jest w istocie groźnym rywalem. Ubiegłe lata przyniosły wyniki: Warta — Ruch 1:4, 5:0 (1927), 1:0, 2:2 (1928).

We Lwowie stoczą zaciętą walkę o egzystencję w lidze Polonia i Pogoń. Dla pierwszej z nich wygrana byłaby ogromnem przesunięciem w górę tabeli i chwilowem bodaj wyjaśnieniem sytuacji. Równocześnie zaś porażka Pogoni zdegradowałaby ten klub jeszcze bardziej i postawiła przed otchłanią spadku do kl. A. Mecz prowadzony w tych warunkach na słynnem z temperatury widowni boisku Lwowa każe oczekiwać raczej porażki warszawian, choć powinni oni zrehabilitować się za niesłuszną porażkę w stolicy 1:6. W latach ubiegłych kluby te walczyły ze zmiennem szczęściem: Pogoń—Polonia 3:3, 3:1 (1927), 2:3, 4:3 (1928).

Łatwiejsze na pozór zadanie ma Legja, jadąca do Łodzi na mecz z Ł. K. S., który ostatnio zanotował w swej kronice dwie kolejne porażki: z Philipsem 1:5 i Cracovią 0:8. Wojskowi natomiast są w niezłej formie i nauczyli się nawet grać ambitnie. Kto wie jednak, czy właśnie owe porażki łodzian nie wywołają u nich reakcji w postaci chęci zemsty na pierwszym rywalu, który zagości na ich boisku. A teren ten niebardzo służy dotąd obcym zespołom, o czem świadczą wymownie wyniki pierwszej rundy gier ligowych. I tu rezultat meczu jest zatem niepewny. Uprzednio brzmiały one: Ł. K. S.—Legja 3:1, 3:6 (1927), 3:0, 1:0 (1928), 1:0 (1929).

Piąty wreszcie mecz rozegra się w Katowicach między Turystami i I. F. C. Według teorji katowiczanie, znajdujący się obecnie w słabej formie, nie są przeciwnikiem groźnym dla nikogo. Czyż można jednak „stawiać" na Turystów, skoro szereg meczów przegrywają oni mimo posiadanej przewagi w polu. Obydwie drużyny są bardzo potrzebujące punktów, specjalnie dotyczy to IFC, któremu spadek z ligi poważnie zaczyna grozić. Jeżeli drużyna ta przegra taki mecz na swoim boisku, nie może mieć szans wygranej z silniejszemi klubami na wyjezdnem. Sądzimy zatem, że Turyści nie zdołają jednak zwyciężyć. Wyniki lat ubiegłych brzmiały: I. F. C. — Turyści 4:1, 0:2 (1927), 2:1, 2:3 (1928), 2:1 (1929).

W razie zwycięstwa Warty, Wisły, Pogoni, Legji i I. F. C. tabela nie zmieniłaby się u góry, natomiast Polonia i Warszawianka spadłyby na koniec. Zwycięstwo tych dwu klubów przesunęłoby natomiast Polonię na 8-me, a Warszawiankę na 9-te miejsce w tabeli, przyczem Warta zajęłaby pierwsze miejsce przed Wisłą.

Tabela ligowa według straconych punktów narazie przedstawia się następująco: Wisła 9 pkt. straconych, Warta — 10 pkt., Cracovia, Garbarnia i Ł. K. S. po 11 pkt., Legja — 13 pkt., Czarni — 14 pkt., Ruch — 15 pkt., Polonia i Pogoń po 17 pkt., Turyści i Warszawianka po 18 pkt., I. F. C. — 20 pkt.

ARNE BORG ZWYCIĘŻA... SLAVIĘ... O GUMĘ...

Fantasmagorja sportowo-radjowa

Wcale mnie nie pociągał mecz Sparta—Kladno. Tembardziej, że w Wiedniu ważyły się równocześnie losy jedynej reprezentantki Czechosłowacji w puharze środkowo-europejskim, Slavii i to właśnie wiedeńskie spotkanie miałem zamiar posłuchać sobie przez radjo.

Zamiar ten skrzepł do hartu stali, gdy dowiedziałem się jeszcze, że równocześnie nadawane będą kolarskie mistrzostwa świata i pływacki mecz sześciu krajów w Budapeszcie, przyczem miałem nadzieję złapać może Bydgoszcz w czasie jakiejś przerwy.

Na dworze gorąco, że można się wściec. Rozbieram się więc na wzór Adama i spuściwszy zasłony u okien, maszeruję pilnie przy bronzowej skrzyneczce, co miało mi dać rozkosz przeżywania wybitnych czterech wydarzeń sportowych.

Jak to wszystko potem się stało — nie wiem. Czy ja sam nie byłem wskutek udaru słonecznego całkiem w porządku, czy też gorąco nie wyszło może na zdrowie skrzyneczce radjowej — Bóg to raczy wiedzieć — w każdym razie, jak na niesamowitym jakimś karuzelu przesuwali się kolarze, piłkarze, pływacy i wioślarze, jeden przez drugiego, a do mych ciekawych uszu dochodziły nieprawdopodobne wieści.

Binda przebija się na prawem skrzydła na 100 m. nawznak. Planiczka stacza zawziętą walkę z osadą włoską, publiczność i pływacy szwedzcy główkują w 1.01 m. W drugiej połowie strzela Frantz ze spalonego 44 uderzeń na minutę, Hoffmann naciska pedały głową obok bramki, sztafeta węgierska 4 x 100 strzela karnego z powodu błędnej taktyki, trójka środkowa Slavii wypływa na wodę, Bertalozzi kopie sędziego outowego w osadę bez sternika, w przyszłych mistrzostwach grać będzie crawl na bramce...

W tym momencie spaliła się jedna lampa, co przy tej temperaturze było zupełnie zrozumiałe. Aby do reszty nie zwarjować, rzuciłem radjo w kąt i pojechałem pierwszą napotkaną taksówką na Spartę. Bogu dzięki — tam było wszystko po staremu. Nikt nie naciskał głową pedałów i nikt nie kopał sędziego w osadę. Pobito go według wszelkich reguł i zasad, władnących na boiskach footballowych, regularnie i ze wszystkich stron laskami po głowie, co jednak jest całkiem zrozumiałe, jeśli zważymy, że Kladno odważyło się wygrać 2:1, w dodatku na własnem boisku Sparty.

6.000 ludzi przewaliło się więc przez moje nagniotki, byle tylko dostać się bliżej sędziego i „wyrazić" mu swe święte oburzenie. Po stokroć jednak wolę raczej tę mękę, niż jeszcze raz: „Anne Borg bije Slavię o gumę"...

J. Roha.

PARLAMENT WIOŚLARZY

Obrady kongresu F. I. S. A. w Warszawie

W piątek 16 sierpnia odbył się w Warszawie, na sali Rady Miejskiej, doroczny Kongres Międzynarodowego Związku Towarzystw Wioślarskich (FISA).

O godzinie 10-ej rano nastąpiło uroczyste otwarcie. W imieniu Rządu Polskiego przywitał delegatów pan Minister Ignacy Matuszewski, w imieniu miasta p. wiceprezydent Szpotański, w imieniu Polskiego Związku Tow. Wioślarskich p. Bohdan Gędziorowski.

Odpowiedział im w dłuższem, a bardzo pięknie ujętem przemówieniu prezes FISA p. Rico Fiaroni. Specjalnie ustęp, w którem wspomniał w związku z istnieniem u nas „Polskiej Szwajcarji" o istnieniu w jego ojczyźnie „Szwajcarskiej Polski" — Rapperswylu—przyjęty został długo niemilknącemi oklaskami.

Następnie uczestnicy Kongresu udali się na grób Nieznanego Żołnierza, by złożyć przepiękny wieniec w imieniu FISA.

O godz. 11-ej rozpoczęto obrady. Po zagajeniu, na wniosek p. prezesa Fiaroni wysłano do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej telegram.

Z uchwał powziętych należy wspomnieć: przyjęcie, jako członka nadzwyczajnego, Federacji Amerykańskiej, liczącej 30.000 członków, podwyższenie składki rocznej z 200 na 300 fr. złotych, ustalenie warunków, w jakich start ma być uznany za nieprawidłowy, uzupełnienie przepisów o indemnizacji dla zawodników.

Co do miejsca gdzie odbędą się następne 3 regaty o mistrzostwo Europy, pozostają w sile dawne uchwały, mocą których w roku 1930 mistrzostwa odbędą się w Belgji, w 1931 we Francji, w 1932 na Węgrzech.

Wybory nowego zarządu FISA dały wyniki następujące: prezes p. Rico Fioroni (ponownie), I wice-prezes admirał hr. de Sambuy (ponownie), II wice-prezes (musi być zawsze z kraju organizującego mistrzostwa) p. Duchabeau (Belgja), sekretarz - skarbnik p. G. Müllegg (ponownie).

Z Krakowa i Łodzi

Mistrzostwo krakowskiej klasy A. Remisowe wyniki ostatnich spotkań czołowych klubów A — klasy nie zmieniły w niczem tabeli. Podgórze, posiadające obecnie 33 punktów na 20 gier, ma jeszcze do rozegrania 4 mecze, w których wystarczy mu zdobyć tylko 2 punkty, by zyskać definitywnie tytuł mistrza. Druga za nim Makkabi tylko w wypadku uzyskania zwycięstw w resztujących 4 spotkaniach przy równoczesnych klęskach Podgórza, mogłaby zyskać razem 34 punkty i tytuł mistrza. Mniej jasna jest sytuacja u dołu tabeli, gdzie tylko ostatnie miejsce Sparty z 8 punktami zapewne nie ulegnie już zmianie. Los Sparty podzielić może 3 kandydatów Olsza, Wawel i Trzebinia. Wobec jednak sukcesów tych drużyn w ostatnim czasie, decyzja losu zapadnie prawdopodobnie w ostatnim dniu mistrzostwa.

Wycofanie się Petkiewicza z biegu 7500 mtr. w Berlinie po 5 klm. spowodowane było złym stanem zdrowia (38° gorączki), a nie zbyt szybkim tempem jak to pisała prasa niemiecka. Nasz mistrz wyjaśnia, że czas 5 klm. brzmiał 15 m. 24 sek., co oczywiście nie mogło przekroczyć jego możliwości. Petkiewicz czuje się obecnie dobrze i ma nadzieję przypomnieć się Warszawie ze strony jaknajlepszej na meczu z Czechosłowacją.

Automobilowy Międzynarodowy wyścig płaski który odbędzie się we Lwowie dnia 25 sierpnia 1929 zapowiada się w tym roku nadzwyczajnie.

Z zawodników polskich weźmie udział w wyścigu w kategorji wozów wyścigowych pp. Liefeld na Austro-Daimlerze, Szwarcsztajn na Bugatti, Zawidowski na Bugatti, Mycielski na Bugatti, Ripper na Bugatti; w kategorji sportowej pp. Bogucki na Bugatti, Skolimowski na „Alfa-Romeo". Januszkowski na Alfa-Romeo, Romer na Alfa-Romeo", Sommerstein na Steyerze i t. d.

Decydujące dla mistrzostwa znaczenie może mieć spotkanie Podgórza z Cracovią I B. Szanse obu drużyn są równe. Na wynik wpłynąć może własne boisko Podgórza. Silna obecnie Tarnovia zjeżdża do Krakowa, gdzie na boisku Garbarni z trudem będzie mogła uzyskać 2 punkty od rezerwy tejże. Krowodrza, mimo niekorzystnego uplasowania się w tabeli, ma — dzięki wielu pozostałym do rozegrania spotkań — widoki na zagrożenie czołu tabeli. Najbliższy jej mecz z Legją zadecyduje o tem. Zawody Wisły ze Spartą przynieść winny w normalnych warunkach zwycięstwo Wiśle. Ostatnie 2 spotkania w tym dniu, będą niejako walką o byt, o utrzymanie się w A — klasie. Do pewnego stopnia ułatwione w tem zadanie ma Trzebinia, która gości u siebie Koronę. Natomiast spotkanie Wawel — Olsza ma ze względów lokalnych pewien posmak sensacji.

Łódź. Nadchodząca niedziela bogatą będzie jedynie w spotkania piłkarskie. Drużyna Ł. K. S-u, która w dwóch ostatnich swych meczach poniosła tak haniebne klęski, gości u siebie warszawską Legję. Pechowo usposobieni Turyści mają tym razem wielkie szanse na polepszenie swego miejsca w tabeli, jadąc do Katowic na mecz z I. F. C.

Prócz powyższych spotkań ligowych, jest też w Łodzi kilka meczów o mistrzostwo kl. A. Coraz bardziej oddalający się od reszty zespołów Ł. T. G. S. walczy ze słabym pabjanickim P. T. C. Orkan, którego szanse na tytuł mistrzowski zmalały do minimum, spotyka się z Sokołem zgierskim. Walczą też ze sobą rezerwy klubów ligowych. Ostatnim tego rodzaju spotkaniem jest W. K. S. — Hakoah. Zwycięstwo niebieskich może ich uratować jeszcze od spadku do kl. B, do której, zdaje się, P. T. C. już z pewnością spadnie.

Zupełnie jasno przedstawia się czoło tabeli. Ł. T. G. S. w 19-tu grach zdobył 32 pkt., podczas gdy następny Orkan, na tą samą ilość meczów ma tylko 27

Niedziela w Poznaniu

Nadchodząca niedziela w stolicy Wielkopolski znów będzie obfitowała w imprezy sportowe i to pierwszorzędnej jakości.

Na boiskach A. Z. S-u szybkimi krokami zmierzać będą ku finałom VIII tennisowe mistrzostwa Polski, tak niezwykle interesujące w tym roku z powodu ograniczonej liczby dopuszczonych graczy i wyrównanej klasy w naszym białym sporcie.

Niepokonana w tym roku na własnem boisku przez żadną z drużyn ligowych — Warta, gościć będzie górnośląski Ruch, który do Poznania przyjeżdża wprost z nad polskiego morza, gdzie bawiła cała drużyna na kilkudniowym wypoczynku.

Wobec rozprzężenia, jakie panuje obecnie w P. Z. O. P. N-ie nie jest zupełnie pewnem, czy dojdą do skutku wyznaczone na niedzielę rozgrywki kl. A, jak to miało miejsce ub. niedzieli, gdzie dwa mecze nie odbyły się z niewiadomych powodów. Dla ścisłości podajemy zawody wylosowane na dzień 25 b. m.: Stella — Pogoń w Gnieźnie, Sparta — Ostrowski K. S. i Warta I-b Wiktorja obydwa w Poznaniu, przyczem wszystkie są to spotkania pozostałe z pierwszej serji. Rezerwy Warty rozegrają zarazem ostatni mecz drugiej serji i o ile wygrają, będą mieć 21 punktów (na 18 gier), co kwalifikować będzie do jednego z czterech pierwszych miejsc w ostatecznej kwalifikacji.

Czołowi lekkoatleci wyjechali jako reprezentacja Poznaia jeszcze w piątek do Krakowa na zawody międzymiastowe panów Kraków — Poznań i to nie bez szans powodzenia.

W pływalni związkowej mają się odbyć międzyokręgowe zawody pływackie Pomorze — Poznań. I tu zdaje się, Poznań wygra, dysponuje bowiem lepszym materjałem pływackim i większą techniką.

WYNIKI STRZELCÓW POLSKICH W SZTOKHOLMIE.

W niedzielę zakończone zostały strzeleckie mistrzostwa świata, które odbywały się w Sztokholmie w dniach od 8 — 18 b. m. W zawodach tych brało udział 14 państw. W strzelaniu drużynowem z broni małokalibrowej Polska zajęła 8 miejsce na 14 narodów, mając 1757 pkt. (zwycięska Szwajcarja miała 1821 pkt.), bijąc Włochy i inne państwa. Najlepszym z drużyny polskiej okazał się Rutecki 360 p., Podoski 353 p. i Wąsowicz 351 p. W strzelaniu z broni wojskowej Wrzosek zajął drugie miejsce 502 p. za szwedem Axelsonem. W strzelaniu z pistoletu Wrzosek 523 p. był czwartym. W strzelaniu drużynowem z pozycji leżącej Polska zajęła 8-me miejsce (1875 pkt.) Najlepszym był Podoski 385 pkt., Rutecki 379 pkt. i Gdański 376 pkt.

W turnieju tennisowym o Mistrzostwo Polski, odbywającym się obecnie w Poznaniu większość współzawodników będzie się posługiwała piłkami wszechświatowej znanej marki „Dunlop", które niewątpliwie zaważą na szali zwycięstwa.

6-cio godzinny wyścig kolarski na torze W. T. C. rozegrają między sobą uczestnicy Biegu Dookoła Polski, urządzanego przez Przegląd Sportowy. Wyścig odbędzie się 25 sierpnia r. b. o godzinie 4-ej po południu. Na starcie ujrzymy asów szosowych: zwycięzcę Biegu Stefańskiego, najlepszego finiszmena Michałaka, łodzianina Kołodziejczyka, Oleckiego, Korsaka, Konopczyńskiego i innych.

Wyścig rozegrany będzie w 12 serjach finiszowych o wielką nagrodę W. T. C. puhar oraz żetony złote i srebrne. Pozatem za poszczególne serje finiszy wyznaczone zostały piękne nagrody honorowe.

WIDOK NA ZAGRANICĘ



RONSSE (BELGJA)
zdobył ponownie mistrzostwo szosowe świata dla zawodowców



VIENNA — SLAVIA 3:2
Moment z ostatniego meczu o puhar śr. Europy. Obrona Slavii zamyka wypad napastnika Vienny.



TOLAN (AMERYKA)
fenomenalny biegacz potwierdza teorję o uzdolnieniu rasy czarnej do sprintów.

NAJLEPSI W ŚWIECIE SZOSOWCY

Ronsse (Belgja) i Bertalozzi (Italja) zdobywają tytuły mistrzowskie

Szosowe mistrzostwa świata na dystansie 200 klm. rozegrano pod Zurichem. Tym razem start wszystkich uczestników odbył się razem, a nie na czas co 2 minuty.

W kategorji zawodowców zebrała się cała śmietanka europejska z mistrzem zeszłorocznym Ronsse (Belgia) na czele. Przez 150 klm. trasy wszyscy niemal uczestnicy w liczbie 16-tu jechali zbitą masą i dopiero na 50 klm. przed metą Binda zainicjował ucieczkę. Tuż za nim jechali: Ronsse, Frantz i Frascarelli, Bidot, Dervaes i Le Drogo. Około 20 tysięcy widzów czekało w Zurichu na mistrzów szosy. Na 100 mtr. przed taśmą wysunął się na czoło Frantz i już zdawało się, że jest on pewnym zwycięzcą, gdy Ronsse resztkami sił rzucił maszynę swą naprzód i minął celownik pierwszy o pół koła roweru przed Luxemburczykiem. 1) Ronsse (Belgja) 6 g. 48 m. 5.4 sek., mistrz świata ponownie; 2) Frantz (Lux.) o 0.2 sek. w tyle; 3) Binda (Wł.) o 0.2 sek. w tyle; 4) Dervaes (Belgia) o 0.4 sek. w tyle; 5) Frascarelli (Wł.) o 0.4 sek. w tyle; 6) Bidot (Fr.); 7) Le Drogo (Fr.); 8) Bulla (Austrja); 9) Piemontessi (Wł.).

Jak zażartą była walka asów szosy, dowodzą właśnie owe minimalne różnice czasów między zwycięzcą i 5 z kolei. O klasie jeźdźców świadczy również czas lepszy o pół godziny od amatorów.

Ci ostatni ruszyli ławą w liczbie 30-tu, w godzinę po zawodowcach i jechali tak aż do 18 klm. przed metą. Wtedy dopiero oderwali się dwaj Włosi i walcząc zaciekle między sobą skończyli wyścig o pół roweru jeden przed drugim: 1) Bertalozzi (Wł.) 7 g. 20 m. 36.2 sek., 2) Bertoni (Wł.), 3) Brossy (Fr.). Na 9-em miejscu znalazł się dopiero mistrz olimpijski Hansen (Danja).

Mistrzostwa świata za motorami wyłoniły po przedbiegach do finału Sawalla i Krewera (Niemcy), Linarta i Benoita (Belgja) oraz Paillarda (Francja). Odpali między innymi: Grassin (Fr.), Toricelli (Włochy) i Suter (Szwajcarja).

Michard pokonał Moescopsa w Paryżu w meczu pod nazwą rewanż mistrzostwa świata. Raz jeden Holender był o 10 cm. pierwszy dwukrotnie zaś przegrał o rower.

Mazairac, amatorski mistrz świata w sprincie kolarskim, startował w Kolonji w biegach 15 i 30 klm. za prowadzeniem przez tandemy. Każdemu z jeźdźców przysługiwało prawo dysponowania dwoma tandemami na zmianę. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Mazairac dzięki świetnemu prowadzeniu przez swych rodaków, mistrzów olimpijskich, Leena i Van Dijka, którzy pozatem wygrali wszystkie biegi tandemów.

Dwugodzinny bieg parami w Berlinie wygrali Belgowie Charlier—Duray (84 klm.) przed Ehmerem i Kroschelem, Tonanim i Knapem oraz Wambstem i Lacquehayem.

Zawody sprinterów w Norymberdze dały następujące wyniki. Kryterjum lotności 1) Steffes, 2) Engel, 3) Martinetti, 4) Kaufman, 5) Faucheaux, 6) Oschmella. Handicap 1) Engel (10 mtr.), 2) Martinetti (20 mtr.), 3) Kaufman (30 mtr.), 4) Steffes (0), 5) Faucheaux (30 mtr.), 6) Oschmella (50 mtr.).

Dewaele, zwycięzca Tour de France, wygrał w Genewie wyścig 75 klm. z 22 finiszami w czasie 2 g. 54 sek. przed Demuyserem i Bindą. Okrążenie w tyle był Frantz, który wszakże zebrał więcej punktów niż zwycięzca. Mecz na dopędzanie wygrał Binda przed Frantzem i Bidotem.

Nowy amatorski mistrz świata idzie w ślady Micharda, Meyera, Engla, Martinettiego i Hansena t. j. zostaje zawodowcem. Mazairac czekał na tę okazję zbyt długo, aby się dzisiaj zastanawiać nad „tradycyjnym" już krokiem.

Mistrzostwa Austrji dały wyniki: Rapid — Nicholson 5:0, Austrja — Hakoah 4:3.

Sparta i Victoria zostały pokonane w grach puharowych. Kladno — Sparta 2:1. Cechie — Victoria 6:2.

Vienna — Slavia 3:2. Mecz o puhar śr. Europy dla zawodowców, rozegrany w Wiedniu przyniósł nieznaczne zwycięstwo gospodarzom. Czesi zdobyli pierwszą bramkę, potem zaś Austrjacy prowadzili 3:1.



EHMER (NIEMCY)
pobił rekord świata na dystansie 500 mtr. w czasie 31,8 sek. należący dawniej do Linariego (Wł.).

POLSKA WALCZY Z BELGJĄ

Przed międzypaństwowym meczem pływackim w Warszawie

Po porażce w mistrzostwach słowiańskich czeka pływaków polskich druga ciężka próba. Stajemy do walki z tymi, od których pobieraliśmy przed paru laty początkową naukę pływania sportowego.

Belgja ma za sobą piękną przeszłość pływacką. Drugie miejsce w waterpolo na trzech olimpjadach, szereg rekordów światowych, jeszcze więcej rekordów Europy — wszystko to stawiało jeszcze przed paru laty Belgję w pierwszym rzędzie pływackich potęg Europy.

Tymczasem w latach ostatnich Belgja weszła w okres kryzysu, podczas gdy Polska siedmiomilowemi krokami idzie naprzód. Dzięki temu stało się możliwem zainicjowanie meczu międzypaństwowego. Oczywiście nie zdołaliśmy jeszcze wyrównać tej przepaści jaka nas od Belgów dzieliła.

Belgowie przywiozą w swej drużynie szereg asów. De Comte, wicemistrz Paryskiej Olimpjady i Van Parys, rekordzista świata w stylu klasycznym, Thiempondt, mający na 100 m. czas 1:14, kwalifikujący go do europejskiej extraklasy, dalej M-me Lamot - Van den Bogaert, przed paru laty bezkonkurencyjna rekordzistka świata w stylu klasycznym, wreszcie waterpoliści tej miary co Coppieters de Pauw, de Combe — stanowią główne filary drużyny czarno-żółto-czerwonej.

Drużynie tej nie brak jednak punktów słabych. I co ważniejsze dla nas, te słabe punkty Belgów zbiegają się z naszemi najsilniejszemi: są niemi skoki pań i panów, pływanie nawznak pań, 1500 m. panów. Daje nam to poważne szanse szeregu zwycięstw indywidualnych. W mistrzostwach słowiańskich rzecz przedstawiała się odwrotnie: to co było naszym atutem, było jednocześnie silnym punktem naszych przeciwników i atutów tych nie można było wygrać.

Drużynę belgijską cechuje nadto pewna nierówność. Przy punktacji 5, 3, 2 i 1 za cztery pierwsze miejsca, jeżeli ma się jednego mistrza choćby wielkiej miary i drugiego zawodnika słabszego — zarabia się tylko jeden punkt. Ponieważ z naszej strony we wszystkich niemal kombinacjach startuje paru zawodników zupełnie równych — możemy na tem wiele wygrać.

W tych warunkach Belgja swe zwycięstwo wywalczy nie bez trudu. Nie ulega przytem wątpliwości, że mieć będziemy z nimi znacznie korzystniejszy stosunek punktów, aniżeli z Czechami, a nawet może lepszy, niż z Jugosławją.

W jednym tylko punkcie czeka nas wyjątkowo sroga klęska — w waterpolo.

Belgowie, mający za sobą zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim, Niemcami, słabą naszą drużynę dosłownie przygniotą. Piękne pole do popisu mieć będzie nasz młody bramkarz Porański. Kratochwila, który potrafił unieszkodliwić Czechów i Jugosłowian, będzie miał też okazję wykazać czy jest rzeczywiście obrońcą na miarę europejską.

*

Drużyna belgijska przyjedzie do Warszawy w 2 grupach: jedna w liczbie 18 osób jedzie wprost z Brukselli, druga, złożona z 5 osób przyjedzie z Budapesztu. Spodziewać się ich należy już w piątek rano.

P. Z. P. zapewnił sobie neutralnego sędziego. Będzie nim kierownik ekspedycji czechosłowackiej, inż. Hauptmann. Poprowadzi on mecz waterpolo i będzie piątym sędzią skoków. W ten sposób w obu tych szczególnie delikatnych kwestjach mieć będziemy sędziego zupełnie bezstronnego.

*

Zawodnikom naszym, mimo rozczarowania, jakie nam sprawiło spotkanie z Jugosławją, nic zarzucić nie możemy. Wszyscy oni przygotowywali się nadzwyczaj sumiennie, a w zawodach prawie wszyscy pobili swe rekordy. Nie ich jest wina, że tak późno odrabiamy stracony teren, nie ich jest wina, że pływanie sportowe datuje się w Polsce od r. 1923, a pływalnie są zdobyczą lat ostatnich.

Spodziewamy się po naszych pływakach powtórzenia wysiłku, dokonanego ubiegłej niedzieli. Żądamy od nich tego wysiłku i wierzymy, że nie pójdzie na marne.

NIEMKI LEPSZE NIŻ ANGIELKI

Kronika lekkiej atletyki zagranicznej

Mecz kobiecy Niemcy — Anglja dał wynik 53,5:45,5. Lekkoatletki niemieckie okazały się naogół lepsze. Mecz odbył się w Dusseldorfie i przyniósł wyniki następujące: skok w dal — Grieme (N.) 569; rzut kulą — Heublein (N.) 12,45; 100 mtr. — Walker (A.) 12,6; 80 mtr. płotki — Hatt 12,3; rzut dyskiem— Fleischer (N.) 37,95; 800 mtr. — Dollinger (N.) 2 m. 23,2; skok w wyż — O'Kelly (A.) i Braumiller (N.) 151,5; 200 mtr. — Lorenz (N.) 26,1; rzut oszczepem — Hargus (N.) 37,82; 4 x 100 mtr. — Anglja 48,7.

Amerykańscy biegacze wzięli udział w zawodach międzynarodowych w Berlinie wygrywając wszystkie konkurencje, do których startowali. Oto wyniki: 110 mtr. płotki — 1) Rockaway (A.) 15 s., 2) Facelli (Wł.) 15,1 s. czas lepszy od rekordu włoskiego; 200 mtr. płotki — 1) Rockaway (A.) 24,5 s., 2) Wichmann (N.) o pierś z tyłu, 3) Facelli (W.); 400 mtr. płotki — 1) Facelli (W.) 53,6 s., 2) Peltzer (N.) 56,4 s.; 100 mtr. — 1) Tolan (A.) 10,4 s., 2) Eldracher (N.) 10,5 s., 3) Körnig (N.); 200 mtr. — 1) Tolan (A.) 21, 3s., 2) Eldracher i Körnig 21,5 s.; 1500 mtr. — Lermond (A.) 4 m. 4 s.; 300 mtr. — Bowen (A.) 33,9 s., po drodze zaś rekord świata na 300 y. — 33,4 s.; tyczka — 1) Sturdy (A.) 380 cm.; skok w wyż — 1) Köpke (N.) 184 cm.; dysk — 1) Hoffmeister (N.) 45,18 mtr.; olimpijska sztafeta — 1) Ameryka (Lermond, Cumming, Rockaway, Bowen) 3 m. 30,8 s.

Mistrzostwa Norwegji odbyły się w Oslo podczas burzy i przyniosły niezbyt dobre wyniki: 200 mtr. — Hagen 23,1 s.; 800 mtr. — Johancson 1 m. 57,5 s.; 5 klm. — Rognerud 15 m. 53,4 s.: 400 mtr. płotki — Valstad 56,9 s.; oszczep — Thronaes 59,26 mtr.; skok w dal — Aastad 702 cm.; 100 mtr. — Hagen 10,8 sek.; 400 mtr. — Johaneson 50 sek.; 1500 mtr. — Jorgensen 4 m. 6,4 sek.; 110 mtr. płotki — Hauge 15 sek.; skok w wyż — Midtlyng 180 cm.; tyczka — Aarestad 360 cm.; kula — Hagen 14,34 cm.; dysk — Askildt 45,12 mtr.; młot — Stenerud 47,59 mtr.

Luokola, mistrz olimpijski w biegu 3 klm. z przeszkodami, został pokonany w Helsingforsie przez Amerykanina Lermonda na dystansie jednej mili. Czas zwycięscy 4 m. 18,3 sek., Finn był o 5 mtr. w tyle. Na tych samych zawodach Pentila rzucił oszczepem 65,66 mtr., a Tolan (Am.) przebiegł 200 mtr. w 21,8 sek.

14.8 sek. uzyskał w biegu 110 mtr. przez płotki Finn Sjoestedt bijąc Rockawaya (A.).

Lekkoatletyczne mistrzostwa Estonji dały wyniki: 100 i 200 mtr. — Labent 11,2 i 23,5 sek.; 400 mtr. — Korol 51,9 sek.: 1500 mtr., 5000 mtr. i 10.000 mtr. — Beldinsky 4 m. 16 s., 15 m. 33,4 s. i 32 m. 34,4 s.; 110 mtr. płotki — Rähn 16 s.; kula — Suuk 14,15 m.; oszczep — Sule 56,40 m.; skok w dal i trójskok — Rähn 718 cm. i 14,18 m.; sztafeta 4 x — 100 m. — Kalew 44,6.



WPŁAW Z LINZU DO WIEDNIA
przebyła wiedenka Emma Fober ustanawiając niezwykły rekord 217 klm. w czasie 22 g. 30 m.

Mecz pływacki państw północnych w Sztokholmie wygrała Szwecja (51 p.) przed Finlandją i Danją (po 31 p.) oraz Norwegją (13 p.).

Turniej piłki wodnej sześciu państw odbył się w Budapeszcie i przyniósł porażkę mistrzów olimpijskich Niemiec, których drużyna pokonana została przez Szwecję 3:1 i Węgry 7:1. Zrozpaczeni Niemcy przypisują swe niepowodzenie pechowemu losowaniu... czapek dla drużyny przed meczem. Stwierdzono bowiem w Budapeszcie, iż białe nakrycia głowy stale zwyciężały, a te właśnie dostały się pogromcom mistrzów olimpjady. Turniej wygrały Węgry bez porażki.

Węgry — Niemcy 2:0. Taki wynik dało spotkanie dwu sztafet pływackich w Budapeszcie. Na 4 x 100 mtr. uzyskali gospodarze czas 4 m. 6.4 sek., t. j. lepszy od rekordu Europy, podczas gdy Niemcy mieli 4 m. 11,8 s. Prócz tego Barany (W.) przepłynął swoje 100 mtr. w czasie 59 sek., co jest również rekordem Europy. Sztafetę 4 x 200 mtr. wygrali też Węgrzy w czasie 9 m. 35,6 sek. Nadmienić trzeba, że pokonani Niemcy (9 m. 50,2 sek.) mieli w sztafecie swych najlepszych pływaków.

W sobotę rozpoczynają się w Warszawie dwudniowe zawody pływackie Belgja — Polska. Polska reprezentacja na zawody została wyznaczona w sposób następujący: 100 mtr.: Bocheński, Schrejbman; 400 mtr.: Bocheński, Kot, 1500 mtr.: Bocheński i Kot: 200 mtr. stylem klasyczn.: Jurkowski, Berdyński; 100 mtr. nawznak: Karliczek, Trytko; sztafeta z 4x200: Kot, Bocheński, Matysiak, Schreibman, rezerwa Kuncewicz; skoki — trampolina: Sieńkowski, Maerz; wieża: Remiszewski, Maerz; drużyna water-polowa: Barański, Sołdinger, Kratochwila, Trytko, Matysiak, Ritterman II i Braciejowski, rezerwa Kotkowski. Panie: 100 mtr.: Iżycka, Nowakówna; 400 mtr.: Tratowa, Kaizerówna; 200 mtr. stylem klasycznym: Kaizerówna, Reicherówna; sztafeta 4 x 100: Nowakówna, Iżycka, Tomaszewska, Schoenfeldówna; skoki—wieża: Schnatzkówna, Linderówna; trampolina: Schnatzkówna, Schlesingerówna.

Początek zawodów w sobotę o godz. 4-tej, w niedzielę o godz. 3-ciej.

Bocheński w najbliższych dniach wraca do Belgji, gdzie studjuje na politechnice w Gandawie.

Kocsis, mistrz olimpijski w boksie, znany ze spotkań Polska — Węgry, zawiadomił związek międzynarodowy o przejściu do szeregów zawodowych. Węgierski boks amatorski traci w nim najlepszego zawodnika.

Artens zdobył mistrzostwo Karyntji bijąc w półfinale Kehrlinga 3:6, 6:3, 8:6 a w finale Matejkę 5:7, 6:3, 6:3, 6:4.

Mecz lekkoatletyczny panów Polska — Czechy odbędzie się w Warszawie dnia 31 sierpnia i 1 września.



BOVEN (AMERYKA)
specjalista średnich dystansów, na których zwycięża w Europie najsilniejszych rywali.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. ... poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3—5—7. Centr. Tel. Prasa Polska. Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.